PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT WYSZKOLENIA BOJOWEGO

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

ROK XVI
ZESZYT 9

WRZESIEŃ

WARSZAWA
1948 ROK

TREŚĆ ZESZYTU

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi
D 030289

594

W ROCZNICĘ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Przed 9 laty, o godzinie 5 rano dnia 1 września 1939 r. potężne fale hitlerowskich wojsk lądowych, wsparte równie potężnymi wojskami powietrznymi oraz marynarką wojenną, wdarły się na tereny polskie, aby w pierwszej „błyskawicznej" kampanii rozpocząć II wojnę światową.

Rozpętana bestia germańska po raz już nie wiadomo który usiłowała zrealizować swe imperialistyczne zamiary, swój nienasycony marsz według recepty „Drang nach Osten". Ale zaślepieni szałem pierwszych, i jakże łatwych, zwycięstw wodzowie spod znaku swastyki zapomnieli o starej prawdzie: „Kto wojnę rozpętuje, ten wie, gdzie i kiedy ją rozpocznie, ale nigdy nie wie, kiedy, gdzie, a zwłaszcza j a k ją zakończy". Nie uwierzyłby Göring, Guderian czy inny Blaskowitz, nie uwierzyliby przeróżni „wynalazcy kotłów" spod Kutna, Tomaszowa czy Warszawy, gdyby im ktoś wtedy odsłonił rąbek zasłony kryjącej przyszłe dzieje. Nie uwierzyliby, gdyby im ktoś pokazał, jak to po niespełna 6 latach żałosne resztki tych tak niedawno jeszcze dumnych i zwycięskich armij nowoczesnych Hunnów pośpiesznie cofać się będą na zachód aż do bram Berlina, aby tam ulec ostatecznemu pogromowi w kleszczach najpotężniejszego „kotła".

* * *

Od marca 1939 roku spodziewaliśmy się tej wojny, od marca rzekomo przygotowywaliśmy się do niej. Ale jakże słabe to były przygotowania. Od czasu do czasu jedną czy parę dywizyj stawiano w stan mobilizacji osłonowej i kierowano w pobliże granicy, pod Mławę czy pod Wieluń. Rozpoczęto pośpieszną budowę umocnionych linij na kierunkach spodziewanej inwazji. Ale słabe to były linie, rzadko spotykało się tam schrony betonowe, lecz i te linie nie były obmyślane należycie. Już w czasie budowy, przed samą wojną, jeszcze ulegały one zmianom i przeróbkom. Toteż gdy wojna przyszła — nasza piechota nie miała właściwie o co się oprzeć: odchodziła coraz to na „linie z góry przygoto-

wane“ i linie te przekraczała cofając się dalej na wschód, bo linie te były tylko przewidziane, ale nie przygotowane dostatecznie.

Odkładana z dnia na dzień mobilizacja ogólna została wreszcie ogłoszona. Ludzie szli z wielką ochotą do szeregów bić Niemca, ale jakże wielkie rozczarowanie spotkało ich w koszarach. Od pierwszej chwili widzieli, jak źle była przygotowana ta wojna, jak wielkie były niedociągnięcia organizacyjne, jak wielki był brak broni i sprzętu wojennego. Ale cóż tu mówić o mobilizacji jednostek liniowych, gdy nawet wyższe sztaby nie zostały zawczasu zmobilizowane i skompletowane: niejeden oficer wysokiego stopnia jadąc transportem kolejowym do sztabu zaszyfrowanego tajemniczą liczbą nagle lądował wprost z pociągu do niewoli niemieckiej i aż do końca wojny, w ciągu 6 lat, nie dowiedział się, do jakiego sztabu właściwie był przeznaczony na szefa intendentury lub inne odpowiedzialne stanowisko.

Ale już na drugi dzień po ogłoszeniu naszej mobilizacji dawno zmobilizowane wojska wroga ruszyły; potop germański szybko zalewał ziemie polskie. Po kilku dniach uległo ostatecznie nasze słabe lotnictwo, zmiażdżone na swych bazach i lotniskach polowych. Z braku benzyny i zapasowego sprzętu znikły z pola walki nieliczne czołgi polskie; los ich szybko podzieliła artyleria tracąc swe konne zaprzęgi, a z nimi działa. Łączność „skończyła“ się z braku kabla i aparatów radiowych; saperom zabrakło materiałów wybuchowych dla wysadzania mostów...

Jedna tylko piechota, krok za krokiem, walczyła od samych granic Polski aż do murów Warszawy i okolic Kocka. Biedna to była piechota, odarta z najnowszych zdobyczy technicznych. Najnowocześniejsze rusznice przeciwpancerne porzuciła szybko z braku nabojów do nich, piękne działka przeciwpancerne utraciła z braku środków przewozowych. I walczyła uparcie ta piechota, chociaż zostały jej tylko — jak za dawnych lat — karabiny, granaty i coraz mniej liczne karabiny maszynowe; walczyła przeciw zmotoryzowanej, świetnie uzbrojonej piechocie niemieckiej, walczyła przeciw potężnym czołgom i bezlitosnym samolotom. A gdy powstawały w jej szeregach rozpaczliwe luki, zapełniali je towarzysze z innych broni, którzy utracili swe środki walki i upodobnili się przez to do piechoty, zwłaszcza koledzy — artylerzyści i kawalerzyści. I walczyła ta piechota długo, chociaż tak szybko zabrakło wyższego dowództwa.

Nierówna to była walka z wielokrotną przewagą liczebną i techniczną na tle wielkich strat, ponoszonych i przez ludność cywilną od germańskiego barbarzyńcy. Toteż musiała w końcu ulec ta piechota miażdżona codziennie i wdeptywana w ziemię — jedno po drugim zamierały ogniska walki na ziemiach polskich.

Wróg, zachłystując się w tryumfie, twierdził iż ulegliśmy po 18 dniach. Przesadził. Walczyliśmy dwa razy dłużej, bo dopiero po 36 dniach, licząc od 1 września, uległy ostatnie zorganizowane jednostki wojskowe. Jak słusznie podkreślił jeden z dowódców armii, gen. dyw. Rómmel, w swym przemówieniu do oficerów w pierwszych dniach niewoli: „Historia niemiecka zna większe od tej klęski. Kampania 1806 roku, od przekroczenia przez Napoleona granic państwa pruskiego do bitwy pod Jeną dn. 14.10.1806 trwała 8 dni, a do całkowitej kapitulacji pruskiej w dn. 28.10.1806 pod Prenzlau — 20 dni; kapitulowali wtedy nie pojedynczy dowódcy okrążonych armij czy dywizyj, jak to było u nas, lecz ukorzyło się całe państwo z królem na czele. A przecież wtedy Napoleon nie miał do dyspozycji ani samolotów, ani czołgów, ani radia, ani żadnej współczesnej nam broni, ani dzisiejszych szybkich środków komunikacji".

* * *

Gdy oszołomieni tak nagłą klęską, zamknięci w obozach lub ukryci w zakamarkach podziemia, z rozpaczą w sercu zaczęliśmy zestawiać wyniki tej kampanii — wydawało się, że wszystkie znane nam zasady sztuki wojennej uległy głębokim przeobrażeniom. Ogólna opinia orzekła wtedy: koniec piechoty.

Nam, starym piechurom, którzy, zaczynając od szeregowca, osiągnęliśmy wysokie stopnie oficerskie w służbie „Królowej broni", ciężko było widzieć jej detronizację.

A jednak trudno było nam w to uwierzyć, żeby znalazł się ktoś inny na polu bitwy, ktoby tak jak my, piechurzy, potrafił zdobywać teren, a w potrzebie — tak uporczywie i skutecznie go bronić...

Długo musieliśmy czekać na prawdę. Wreszcie jednak przyszła ona i przyniosła **całkowitą rehabilitację piechoty.** Bo to w 1939 roku przegrała nie nasza piechota, lecz całe nasze wojsko, gdyż wszystkie bronie były za słabe i za mało nowoczesne.

* * *

Przyszedł rok 1941 i najazd germański na zachodnie tereny Związku Radzieckiego. Miał to być nowy krok na drodze ku wschodowi. Ale tu nowoczesne wojsko niemieckie trafiło na nowocześniejsze pod każdym względem, a przede wszystkim pod względem kierownictwa i wyposażenia technicznego — wojsko radzieckie.

Już bitwa o Moskwę w końcu 1941 roku wykazała, że piechota bynajmniej jeszcze nie jest przeżytkiem *) jako czynnik obrony. W rok później może jeszcze wspanialszy triumf i bohaterstwo piechoty wykazała obrona Stalingradu.

A potem przyszedł wspaniały zwrot na wschodzie: armia radziecka rozpoczęła długą serię działań zaczepnych, działań okrążających i niszczących jedną po drugiej armie niemieckie. A we wszystkich tych działaniach, wszędzie i zawsze, na honorowym miejscu walczyła piechota radziecka wykazując, że i w działaniach zaczepnych ma ona wielkie zadania do wykonania, że tylko ona nadal może zająć teren i utrzymać go.

U boku armii radzieckiej zaczęło się odradzać i Wojsko Polskie. Odrodziła się i piechota polska. Bitwa pod Lenino — to początek historii nowej piechoty polskiej.

Rzecz jasna, że piechota 1943/1945 roku, to inna piechota niż ta nasza, prawie bezbronna, „szara piechota" z 1939 roku. Otrzymała nową i różnorodną broń, nowy sprzęt techniczny, odpowiadający warunkom współczesnego boju. Że zwycięstwa odnosiła nie sama, lecz w ścisłej łączności i współdziałaniu z innymi broniami: artylerią, czołgami, lotnictwem, saperami, łącznością — to nic w tym nowego. Bez współdziałania broni nigdy nie było prawdziwego zwycięstwa. Nie tylko piechota — wszystkie inne bronie również się zmieniły, unowocześniły, uzyskały nowy, lepszy sprzęt, uzyskały większą siłę ognia, większą ruchliwość, sprawniejszy aparat dowodzenia.

I jeszcze w jednym źródle odradzała się nasza piechota: w ludzie polskim, który nie ugiął się przed okupantem, który stworzył Gwardię Ludową, a następnie całą Armię Ludową, tę nowoczesną partyzancką piechotę ludową.

* * *

Jak w 1939 roku pierwszy impet wojny uderzył w naszą piechotę, od samych granic bezlitośnie miażdżoną przez przeciwnika, nie mającą należytego oparcia w bratnich broniach, tak w 1945 roku ostatnie zwycięstwo odniosła w Berlinie piechota radziecka i polska zdobywając gniazdo faszystowskiej gadziny, w ścisłym współdziałaniu i współpracy z potężnymi bratnimi broniami.

Dziś już chyba nikt nie kwestionuje roli piechoty jako „królowej broni". Chociaż zmieniło się jej oblicze, chociaż dużo ma dziś wyposażenia technicznego, chociaż pułk piechoty upodobnił

---

*) Bek: „Szosa Wołokołamska".

się do małej dywizji, złożonej z różnorodnych pododdziałów, to jednak ma wszystkie cechy piechoty jak przed setkami lat. **Piechur nadal walczy bezpośrednio z przeciwnikiem, z jego piechotą, piechur nadal zdobywa teren i terenu tego własną piersią broni.**

Bez przesadnej zarozumiałości, bez wywyższania się nad inne bronie możemy być znowu dumni, że jesteśmy żołnierzami piechoty; pozwala nam na to świadomość, że rola nasza nie skończyła się nawet w wieku atomowym, i pozostała ważna tak jak w wieku odkrycia Ameryki czy w czasach wojen napoleońskich.

* * *

Dla nas, oficerów piechoty, z doświadczeń II wojny światowej, która zaczęła się w 1939 roku, płynie zasadnicza wskazówka: Jakkolwiek jednostki innych broni są potężne i straszne w skutkach swego działania, jednak zwykle nie działają one samodzielnie, lecz wspólnie z piechotą. Piechota obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, jest tym ośrodkiem, dookoła którego skupia się działanie innych broni, które torują jej drogę lub osłaniają ją przed działaniem potężnych broni przeciwnika. Stąd dla każdego oficera piechoty wynika podstawowy obowiązek ciągłego dokształcania się, poznawania wszystkich tajników działania nie tylko własnej broni i jej środków walki, ale i wszystkich innych broni, aby w potrzebie był rzeczywistym dowódcą koordynującym działanie różnych broni dokoła swej jednostki piechoty i mógł prowadzić cały ten zespół (zgrupowany dokoła kompanii czy pułku piechoty) do wspólnego celu: zwycięstwa.

Długa nauka, którą musimy wyciągnąć z tragicznych doświadczeń 1939 roku, to ta, nadal prawdziwa, stara rzymska zasada: „Si vis pacem, para bellum" (Jeśli pragniesz pokoju — gotuj się do wojny). Gdybyśmy wtedy byli rzeczywiście silni (a nie tylko w słowach) i gotowi do spotkania wroga, gdyby nasze oddziały były odpowiednio zorganizowane, uzbrojone i zawczasu zmobilizowane, z pewnością Hitler nie odważyłby się napaść na Polskę. A więc i dziś, jako naród głęboko miłujący pokój i nienawidzący wojny i właśnie dlatego, że wojny nie chcemy, lecz zdając sobie sprawę, jakiego mamy sąsiada na zachodzie, musimy być nadal czujni, nadal starannie szkolić się i studiować doświadczenia II wojny światowej, aby wróg nie odważył się pokusić znowu o nasze granice.

Zbliża się jesień. Po ćwiczeniach w terenie znowu bierzmy się do pracy z książką w ręku. W tym roku będziemy mieli nowy podręcznik: „Wybrane operacje armii radzieckiej w II wojnie światowej 1941—1945 r." Musimy go dobrze przestudiować, aby

poznać, jakimi drogami nasz Potężny Sojusznik osiągał te wielkie zwycięstwa, które w ostatecznym wyniku przyniosły i nam wolność, aby poznać rolę nowoczesnej piechoty w tych gigantycznych zmaganiach.

* * *

I jeszcze jedna uwaga końcowa: Udział polskiego lotnictwa w kampanii wrześniowej był niewielki, a jednak został opisany w obszernej pracy płk Zaczkiewicza: „Lotnictwo polskie w kampanii wrześniowej 1939 r.“

Wysiłek naszej piechoty był bez porównania większy. Kiedy doczeka się ona godnego tego wysiłku — opisu jej walk w 1939 roku?

Ścisły Komitet Redakcyjny
„Przeglądu Piechoty“

Płk dypl. FRANCISZEK SKIBIŃSKI

ZASADY UŻYCIA I DZIAŁANIA BRONI PANCERNEJ PRZYDZIELONEJ DO PIECHOTY

Bez względu na to, jaką formę przybierze następna wojna, jedno jest pewne, że broń pancerna będzie w niej brała co najmniej taki sam udział jak w końcowej fazie wojny 1939—1945 r., tzn. że jakiekolwiek działanie zaczepne czy obronne jest nie do pomyślenia bez czynnego w nim udziału licznej broni pancernej. Z kolei ostatnia wojna wykazała, że dowodzenie i współdziałanie z bronią pancerną przestało być wyjątkową dziedziną wyłącznie tylko specjalistów oraz wysokich szczebli dowodzenia. Podstawowa umiejętność współpracy z tą bronią stała się dziś chlebem codziennym dla każdego piechura i artylerzysty. Czołgi i działa pancerne w nowoczesnych działaniach wojennych są taką samą składową częścią związków broni połączonych, jak artyleria i saperzy.

Dlatego też jest rzeczą niezmiernie ważną, w szczególności dla oficerów piechoty (która to broń przestała od dawna być bronią „odrębną" w pojęciu sprzed roku 1914, a nosi już na szczeblu batalionu wyraźne znamiona jednostki broni połączonych), dokładna znajomość zasad działania i użycia broni pancernej współpracującej z piechotą.

Celem położenia podwaliny pod ten dział wiadomości podaję w niniejszym artykule zbiór podstawowych jedynie zasad dla 2 głównych form walki: natarcia i obrony.

NATARCIE

I. Różne formy użycia broni pancernej w natarciu

Udział broni pancernej w natarciu może mieć 3 odmienne formy:

— samodzielnego natarcia broni pancernej,
— wsparcia piechoty przez broń pancerną,
— przydziału broni pancernej do piechoty.

1. Mówiąc o samodzielnym natarciu broni pancernej mamy na myśli działanie dużych związków pancernych pod rozkazami i w ramach armii lub frontu. Będą to więc działania wielkich jednostek pancernych, jak brygady, dywizje i wyżej.

2. Wspieranie piechoty przez broń pancerną jest to działanie **na korzyść** dywizji piechoty, zorganizowane na wysokim szczeblu dowodzenia, to znaczy że wspierając piechotę jednostka pancerna otrzymuje zadanie od dowódcy armii lub korpusu i temu dowódcy podlega.

Ta forma działania charakteryzuje się:

— działaniem piechoty i broni pancernej w tym samym terenie i w tym samym lub zbliżonym czasie;

— koniecznością uzgodnienia szczegółów działania pomiędzy dowódcą piechoty (wspieranym), a dowódcą broni pancernej (wspierającym).

3. Regulaminy określające istotę broni pancernej przydzielonej mówią, że są to czołgi przydzielone do dywizji piechoty.

II. Broń pancerna przydzielona do piechoty

Zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy istotą **wsparcia** piechoty przez broń pancerną a **przydziałem.**

Następstwem zastosowania formy wsparcia jest równorzędny stosunek dowódców piechoty i broni pancernej. Żaden z nich nie jest przełożonym drugiego; obaj posiadają wspólnego przełożonego, który swym rozkazem reguluje ich wzajemne współdziałanie.

Broń pancerna przydzielona jest natomiast całkowicie i pod każdym względem oddana pod rozkazy dowódcy piechoty, który staje się jej przełożonym i posiada prawo dysponowania nie tylko ogniem, ale i sprzętem przydzielonej broni pancernej.

Istnieją następujące ograniczenia kompetencji dowódcy piechoty:

— broń pancerna bywa przydzielana tylko na pewien ograniczony przeciąg czasu lub — najczęściej — na pewne określone zadania, a nie na stałe;

— powinna ona być użyta w myśl wskazówek obowiązującej doktryny ujętej przez regulaminy;

— dowódca piechoty winien wysłuchać projektu dowódcy broni pancernej co do jej użycia.

Zasadniczą dyrektywą sposobu wykorzystania broni pancernej przydzielonej do piechoty, czyli inaczej **grup czołgów bezpośredniego wsparcia** jest:

a) broń pancerną przydziela się do piechoty zwykle w natarciu na silnie umocnioną obronę stałą i na głównym kierunku uderzenia;

b) należy dążyć do użycia przydzielonej broni pancernej w całości, nie rozdrabniając jej, a więc masowo w jednostkach zgrupowanych i dowodzonych centralnie.

Inne użycie broni pancernej jest wyjątkiem usprawiedliwionym przez 2 czynniki, tj.:

— teren,

— nieprzyjaciela.

Im bardziej pokryty i poprzecinany jest teren natarcia, tym bardziej musimy odstępować od zasady centralnego dowodzenia bronią pancerną i dzielić ją pomiędzy piechotę.

Im silniejszy jest nieprzyjaciel, tym bardziej zmuszeni jesteśmy odstępować od zasady centralnego użycia broni pancernej z tym, że oczywiście pod „siłą" nieprzyjaciela rozumiemy nie jego stany liczebne, lecz jakość i ilość uzbrojenia, a przede wszystkim **stopień organizacji terenu.**

Dywizja piechoty może otrzymać następujący przydział broni pancernej:

— brygadę (brygady) czołgów średnich,

— pojedyncze bataliony czołgów średnich,

— pułki czołgów ciężkich,

— pułki artylerii pancernej,

— oddziały kombinowane czołgów średnich i ciężkich, czołgów średnich lub ciężkich i artylerii pancernej.

Dowódca jednostki piechoty, który otrzymał przydział broni pancernej, staje przed zagadnieniem sposobu użycia tej broni zgodnie z zasadami regulaminu, w zależności od zadania, terenu i siły nieprzyjaciela.

Może on:

a) Użyć broni pancernej centralnie, masowo, na jednym kierunku (i do takiego rozwiązania powinien dążyć).

Następstwem takiej decyzji użycia broni pancernej jest postawienie jej zadania **wsparcia** natarcia, np. jednego z pułków piechoty dywizji, w określonym kierunku i na określone przedmioty terenowe.

b) Rozdzielić przydzieloną broń pancerną pomiędzy oddziały piechoty, to znaczy np. **przydzielić** po jednym batalionie czołgów do każdego pułku piechoty.

c) Zastosować rozwiązanie mieszane, tj. użyć większą część przydzielonej sobie broni pancernej centralnie do wsparcia na-

tarcia jednego z pułków, a część pozostałą broni pancernej **przydzielić** do poszczególnych oddziałów piechoty.

III. Zasady wykonania natarcia

A. Rejony, stanowiska i linie terenowe

Jednostka broni pancernej w chwili otrzymania zadania (przydziału do dywizji piechoty) znajduje się zwykle **w rejonie koncentracji.**

Pierwszą więc czynnością będzie przemarsz, dokonany w największej tajemnicy, do rejonu **stanowisk wyczekiwania**, znajdujących się w obrębie ugrupowania danej dywizji piechoty i wyznaczonych przez dowódcę dywizji.

Stanowiska wyczekiwania powinny się znajdować w odległości 10—15 km od przedniego skraju stanowisk nieprzyjaciela, posiadać warunki ukrycia i zamaskowania przed obserwacją lotniczą i naziemną.

W czasie przebywania jednostki na stanowiskach wyczekiwania dowódca jej otrzymuje rozkaz bojowy, bierze udział w rozpoznaniu dowódcy dywizji piechoty, przeprowadza własne rozpoznanie z podległymi mu dowódcami oraz dokonuje całkowitego przygotowania do walki pod względem taktycznym, technicznym i kwatermistrzowskim.

Postój na stanowiskach wyczekiwania może trwać 1—3 dni.

W wyniku omówionych przygotowań jednostka pancerna w nocy poprzedzającej natarcie lub w czasie przygotowania artyleryjskiego w dniu natarcia wyrusza na **stanowiska wyjściowe,** wybrane i przygotowane w odległości 1—3 km od przedniego skraju stanowiska nieprzyjaciela.

Warunki, jakim powinny odpowiadać stanowiska wyjściowe, są następujące:

— być na kierunku natarcia,
— posiadać jak najlepsze możliwości zamaskowania,
— umożliwiać ostateczne ugrupowanie się do natarcia,
— stwarzać warunki dogodnej obrony na wypadek, gdyby nieprzyjaciel uprzedził nasze natarcie.

Czas przebywania na stanowiskach wyjściowych powinien być jak najkrótszy: za dnia nie może przekraczać jednej godziny, w ogóle zaś 2—3 godzin.

Jeżeli w terenie brak przedmiotu, który mógłby spełnić rolę stanowisk wyjściowych, broń pancerna rusza do natarcia wprost ze stanowisk wyczekiwania. Przejście w szyki natarcia odbywa się wówczas bez zatrzymania, na tak zwanej **linii rozwinięcia:**

Jest nią wyraźna linia terenowa (droga, strumień), odległa 1—3 km od przedniego skraju stanowisk nieprzyjaciela i równoległa do nich.

Po wykonaniu natarcia oddziały broni pancernej zbierają się w wyznaczonych im z góry **rejonach zbiórek**, a podczas chwilowej przerwy w natarciu — **w pośrednich rejonach zbiórki.**

B. Szyki natarcia broni pancernej

Ugrupowanie broni pancernej opiera się na następujących 2 zasadach:

1. Broń pancerna powinna wprowadzić do walki jednocześnie jak największą ilość środków ogniowych.

2. Przy przełamywaniu pozycji ugrupowanych w głąb broń pancerna powinna się składać z 2 lub więcej rzutów.

W odniesieniu do większych zgrupowań broni pancernej (brygada) regulamin poleca grupowanie się w 2 rzutach, tworzenie grupy ogniowej oraz zachowanie odwodu.

W zasadzie kompania czołgów — a najczęściej i batalion — nacierają w linii.

C. Front natarcia oddziałów pancernych

Szerokość frontów natarcia, w zależności od ugrupowania w głąb i przy odstępach pomiędzy wozami bojowymi 30—50 m, wynosi:

— dla batalionu czołgów średnich — 500—1000 m,

— dla pułku czołgów ciężkich — 600—1200 m,

— dla brygady pancernej — 1000—1500 m.

IV. Współdziałanie z innymi broniami

1. Współdziałanie z piechotą

Podstawą organizacji współdziałania broni pancernej z piechotą w różnych warunkach walki jest zrozumienie cech charakterystycznych obydwu broni, ich dodatnich i słabych stron. Celowa organizacja współdziałania pozwoli na uniknięcie słabości, a spotęgowanie stron dodatnich broni, prowadząc do ich najlepszego wykorzystania.

Broń pancerna posiada bardzo dużą siłę przebojową, dużą ruchliwość i szybkość w terenie, jest niewrażliwa na ogień broni małokalibrowej, a mało wrażliwa na ogień artylerii.

Nie posiada ona natomiast zdolności oczyszczenia z nieprzyjaciela zdobytego terenu, ani też długotrwałego utrzymania go.

Zdolność obserwacji pola walki jest ograniczona. Jej wrogami są: działa przeciwpancerne, niszczyciele czołgów z bronią

indywidualną, samoloty z działami rakietowymi, miny przeciwczołgowe.

Z tych względów pełne wyzyskanie siły przebojowej broni pancernej możemy osiągnąć przez należytą organizację współdziałania z piechotą, która oczyszcza teren z nieprzyjaciela obezwładnianego przez czołgi, organizuje obronnie teren zdobyty przez czołgi, osłania je przed napadami niszczycieli czołgów oraz zwalcza broń przeciwpancerną nieprzyjaciela za pomocą specjalnie w tym celu wyznaczonych dział i moździerzy.

Ze swej strony czołgi torują drogę nacierającej piechocie umożliwiając jej płynny ruch naprzód na całej głębokości natarcia, przez zwalczanie potężnym ogniem wszystkich źródeł ognia zagradzających drogę piechocie, przez niszczenie przeszkód przeciw piechocie oraz zwalczanie przeciwuderzeń nieprzyjaciela.

Odległość pomiędzy czołgami a piechotą w natarciu określona jest regulaminowo na 100—200 m, wyjątkowo do 400 m. Logiczne rozumowanie wskazuje wyraźnie, że odległość ta jest zmienna i maleje w miarę trudnych warunków obserwacji. W terenach i warunkach bardzo trudnych (las, krzaki, miejscowość lub noc, mgła) odległość ta maleje do tego stopnia, że piechota musi się poruszać bezpośrednio za czołgami, pomiędzy nimi lub nawet grupki piechoty muszą się wysuwać przed czołgi.

Powyższe daje jednocześnie odpowiedź na pytanie: kto naciera pierwszy, czołgi czy piechota? Oczywiście czołgi, z wyjątkiem szczególnie niekorzystnych warunków terenowych.

Zagadnienie „kto pierwszy" będzie zawsze trudnym problemem do zdecydowania w stosunku do początkowej fazy natarcia — przełamania przedniego skraju pozycji nieprzyjaciela, leżącej z zasady za przeszkodą naturalną, wzmocnioną przeszkodami sztucznymi i silnie obsadzoną bronią pancerną.

Aby być w zgodzie z rzeczywistością, trzeba stwierdzić, że bardzo często zadanie przekroczenia przeszkód leżących przed przednim skrajem pozycji głównej i opanowanie co najmniej pierwszego rowu przypadnie samej piechocie wspieranej przez artylerię i lotnictwo. Dopiero w tym okresie działania piechoty saperzy będą mogli wykonać przejścia dla broni pancernej, która wówczas będzie mogła dopędzić i prześcignąć piechotę.

Jest to wypadek krańcowy, w każdym razie prawie zawsze w nocy poprzedzającej natarcie trzeba będzie wykonać przejścia dla czołgów w przeszkodach leżących pomiędzy stanowiskami wyjściowymi piechoty a przednim skrajem obrony nieprzyjaciela.

Normalnie w ciągu jednego natarcia spotkamy się ze zjawiskiem różnorodnego ustosunkowania się wzajemnego piechoty i czołgów pod względem odległości i kolejności ruchu, zależnie od tego, jak zmienia się teren w miarę postępów natarcia.

Z omówionego powyżej obrazu współdziałania piechoty z czołgami podczas natarcia wynika odpowiedź na pytanie: Co należy ustalić pomiędzy dowódcami czołgów i piechoty przed walką?

Podstawowym elementem organizacji współdziałania jest, oczywiście, rozkaz dowódcy przełożonego tego, któremu została przydzielona dana jednostka broni pancernej. Ustala on sprawy zasadnicze:

a) Zadania wspieranej piechoty (pas, kierunek, przedmioty, czas natarcia).

b) Zadania broni pancernej. Przydział czy wsparcie, a jeśli wsparcie, to przez natarcie (na jaki przedmiot i na czyją korzyść).

c) Zadania broni wspierających natarcie broni pancernej (lotnictwo, artyleria, saperzy).

Na podstawie tych zasadniczych danych do dokładnego omówienia pomiędzy dowódcą (dowódcami) broni pancernej a dowódcą (dowódcami) piechoty pozostaje:

a) ustalenie momentu i punktów wyprzedzenia własnej piechoty przez broń pancerną;

b) ustalenie wykonania i oznaczenia przejść dla broni pancernej w przeszkodach przed przednim skrajem pozycji;

c) ustalenie współdziałania podczas szturmu na przedni skraj obrony (bardzo szczegółowo), jakie cele i jakimi środkami zwalcza broń pancerna, a jakie piechota;

d) organizacja wzajemnego ubezpieczenia;

e) zaplanowanie współdziałania podczas walki w głębi obrony — z mapy i zdjęć lotniczych;

f) ustalenie łączności.

2. Współdziałanie czołgów średnich z ciężkimi

W wypadku przydziału do piechoty czołgów jednolitego typu, wszystkie zasady użycia i współdziałania stosują się zarówno do czołgów średnich jak i ciężkich. Jak jedne tak i drugie posiadają właściwości czołga przełamującego (czołgi ciężkie posiadają je w wyższym stopniu).

W wypadku natomiast przydziału dwóch typów czołgów ważne są następujące wskazówki ich użycia:

— przy ugrupowaniu czołgów w głąb — do czego będziemy zawsze dążyli — czołgów ciężkich używamy w 2 rzucie, w odległości 200—400 m za czołowym rzutem (czołgów średnich), z zadaniem wspierania 1 rzutu, a szczególnie zwalczania czołgów, artylerii pancernej i przeciwpancernej nieprzyjaciela.

Ponadto czołgi ciężkie nadają się specjalnie do burzenia umocnień nieprzyjaciela (DSB, BSB). Dlatego też te właśnie czołgi staramy się przeznaczać do grup szturmowych.

3. Współdziałanie z artylerią pancerną

Artyleria pancerna w natarciu może być użyta jako:

a) wsparcie natarcia piechoty (bez udziału czołgów),
b) wsparcie natarcia czołgów,
c) ruchomy odwód ogniowy.

Artyleria pancerna wspierająca natarcie piechoty. Podobieństwo jej działania do działania czołgów polega na ułatwieniu ruchu piechocie przez zwalczanie środków ogniowych przeszkadzających jej ruchowi, a różnica — na odmiennym ugrupowaniu w stosunku do szyków bojowych piechoty, ponieważ znajduje się ona zawsze za piechotą.

Do wyjątków można zaliczyć krótkie wypady (100—200 m), wykonane w zupełnie otwartym terenie, na krótki przeciąg czasu, lub wyjazd artylerii pancernej bezpośrednio przed piechotę celem odparcia przeciwuderzenia nieprzyjacielskiego.

Artyleria pancerna współdziałająca z czołgami jest używana na zasadach podanych dla wykorzystania czołgów ciężkich, a może ona działać również z czołgami ciężkimi i średnimi. Wspiera natarcie posuwając się za czołgami lub, w szczególnych warunkach, za ich skrzydłem, schodami.

Artyleria pancerna, jako ruchomy odwód, podlega rozkazom wyższego dowódcy (od dywizji w górę).

4. Współdziałanie z artylerią

a) przed natarciem polega na:

— postawieniu artylerzyście żądań ogniowych w stosunku do własnej broni;
— szczegółowym zaznajomieniu się przez wszystkich dowódców broni pancernej z planem ognia artylerii.

Szczególnie ważna jest dokładna znajomość sygnałów radiowych i optycznych oraz zadań dział wysuniętych

b) w czasie natarcia:

— czołgi powinny posuwać się jak najbliżej za ogniem własnej artylerii (150 m), wyzyskując w pełni moment przygwożdżenia do ziemi nieprzyjaciela;
— łączność z artylerią najlepiej zapewnić przy pomocy obserwatorów artylerii, jadących na czołgach z odpowiednimi dowódcami broni pancernej i wydających komendy ogniowe przez radio.

5. Współdziałanie z saperami

a) Przed natarciem — zadaniem saperów w stosunku do czołgów jest:

— pomoc techniczna podczas przejścia na stanowiska wyjściowe;
— przygotowanie i wytyczenie przejść dla czołgów w przeszkodach przed przednim skrajem szturmowanej pozycji;
— przygotowanie materiału (i środków transportowych) do torowania drogi czołgom podczas walki w głębi obrony nieprzyjaciela.

b) W czasie natarcia:

— saperzy torują drogę broni pancernej przez przeszkody naturalne w terenie lub przygotowane przez nieprzyjaciela w głębi obrony.

W tym celu saperzy posuwają się w czołowych rzutach piechoty i na sygnał wysuwają się do przodu. Sprzęt i materiał powinien się posuwać na terenowych ciągnikach silnikowych i w ścisłej łączności.

Dalej — zadaniem saperów jest otwarcie, wytyczenie i utrzymanie drogi dowozu zaopatrzenia bojowego broni pancernej. Obowiązkiem broni pancernej w stosunku do saperów jest ubezpieczenie ich podczas pracy.

6. Współdziałanie z lotnictwem

a) Przed walką lotnictwo:

— przeprowadza rozpoznanie, dostarcza zdjęć terenu natarcia;
— osłania postój broni pancernej na stanowiskach wyczekiwania i wyjściowych, przemarsze pomiędzy stanowiskami oraz kontroluje maskowanie;
— przeprowadza lotnicze przygotowanie natarcia.

b) Podczas walki

— współpraca lotnictwa (przede wszystkim szturmowego) z bronią pancerną będzie uregulowana na wyższych szczeblach dowodzenia.

Tym niemniej jednak na szczeblach wykonawczych obowiązuje ściśle wzajemna znajomość sylwetek, znaków tożsamości oraz ustalonych sygnałów łączności.

V. Specjalne zadania broni pancernej w natarciu

1. Grupy szturmowe

Grupy szturmowe organizuje się w natarciu na stanowiska nieprzyjaciela, w system których wchodzą długotrwałe umocnie-

nia (DSB, BSB). Rdzenną część tych grup stanowią czołgi przydzielane zwykle w sile plutonu czołgów ciężkich lub średnich, albo też 1 czołga ciężkiego i 1 działa pancernego.

Zadaniem broni pancernej w składzie grupy szturmowej jest: wsparcie szturmu przez blokowanie własnym kadłubem strzelnic schronu, burzenie schronu ogniem do strzelnic, ubezpieczanie grup szturmowych przed przeciwdziałaniem nieprzyjaciela z zewnątrz.

2. Desanty czołgowe

Desantem czołgowym nazywamy przewożenie pieszych żołnierzy na czołgach. Najczęściej będą to piechurzy (fizylierzy), często również saperzy lub plecakowi miotacze ognia.

Desanty stosuje się w pościgu, w marszu ubezpieczonym, w walce w głębi obrony, po przełamaniu zasadniczego oporu, gdy chodzi o szybkie wyrzucenie naprzód czołgów wraz z osłoną (na przykład celem uchwycenia ważnych punktów terenowych, zaskoczenia sztabu itp.).

Nie powinno się używać desantów w warunkach zorganizowanego i zmasowanego ognia nieprzyjaciela.

Dane obliczeniowe dla przewozu pieszych żołnierzy na czołgach są następujące:

— na czołgu średnim przewozimy zwykle 6—8 żołnierzy;
— na czołgu ciężkim — 10—15 żołnierzy.

3. Czołgi — miotacze ognia

Nadają się do bezpośredniego użycia w szykach bojowych piechoty (również i grup szturmowych), do współdziałania w oczyszczaniu rowów i schronów.

Będziemy je więc wiązali organicznie z szykami bojowymi piechoty i używali w zasadzie w tylnych jej rzutach.

W czasie walki czołgi-miotacze ognia powinny być chronione przez czołgi liniowe lub specjalnie wydzielone grupki piechoty.

OBRONA

I. Zasadnicze formy użycia broni pancernej w obronie w ramach związków broni połączonych

Jakkolwiek broń pancerna w założeniu zrodziła się jako typowa broń natarcia, bierze ona również udział w operacjach obronnych i wielokrotnie odegrała w nich decydującą rolę działając bądź to samodzielnie, bądź w związkach broni połączonych.

W tym ostatnim wypadku użycie broni pancernej może przybrać formę **wsparcia** przez zaczepne działanie broni pancernej na na korzyść broniących się jednostek piechoty bądź przez jej przy-

dział do korpusu lub dywizji. Ten właśnie wypadek będziemy rozpatrywali.

Zasadniczym sposobem użycia broni pancernej w obronie jest **przeciwnatarcie,** albowiem tylko ta forma działania pozwala na pełne wykorzystanie zalet sprzętu pancernego, jak: potęgi ognia i niewrażliwości na ogień przeciwnika oraz szybkości i ruchliwości.

Inne wykorzystanie broni pancernej, a w szczególności rozdzielenie jej pomiędzy oddziały piechoty celem wykonania zadań omówionych w punkcie IV, stosuje się wyjątkowo i może być narzucone przez:

— **teren** — w wypadku gdy jego charakter w głębi własnych stanowisk obronnych nie pozwala absolutnie na wykonanie przeciwnatarć (a więc np. lesisty, bagnisty, górski);

— **położenie** — zwykle takie, które nazwalibyśmy negatywnym i wymuszonym — polegające bądź na niskim poziomie stanu fizycznego lub moralnego własnych oddziałów, kiedy to obecność broni pancernej w bezpośrednim ugrupowaniu obronnym piechoty wpłynie dodatnio na jego wartość, bądź przy braku artylerii przeciwpancernej i przy słabym wsparciu artylerii własnej, a przy obecności broni pancernej po stronie nieprzyjaciela — w takim wypadku wysunięcie broni pancernej do czołowych oddziałów piechoty wzmacnia wprawdzie natężenie ognia obrony, a szczególnie obrony przeciwpancernej — tym niemniej równa się wybitnemu osłabieniu czynnika przeciwnatarcia, tj. aktywności obrony.

II. Przeciwnatarcie

A. Rodzaje przeciwnatarć

Zasadniczo i najczęściej przeciwnatarcie wykonuje się w głębi własnej obrony przeciwko nieprzyjacielowi, który wykrwawił się podczas przełamywania naszej pozycji głównej.

Dążymy wówczas do wykorzystania najdogodniejszych warunków terenu i takiej chwili, gdy wsparcie ogniowe i łączność nacierającego nieprzyjaciela są zdezorganizowane.

Innym sposobem rżadko spotykanym, tym niemniej znanym i stosowanym, jest przeciwnatarcie skierowane przed przedni skraj własnej obrony, np. w wypadku dążności do zyskania na czasie lub dla uprzedzenia przez zaskoczenie przygotowującego się do natarcia nieprzyjaciela.

Rozpatrując przeciwnatarcie z punktu widzenia jego organizacji i wykonania zastosujemy inną metodę, w wypadku gdy piechota nieprzyjacielska naciera przy wsparciu artylerii, inną zaś

w wypadku wdarcia się w głąb obrony broni pancernej nieprzyjaciela.

Przeciwnacierając na piechotę broń pancerna działa jednakowo **ruchem** i **ogniem**, to znaczy dąży do zwarcia z piechotą nieprzyjaciela i zniszczenia jej z najbliższych odległości.

W walce przeciw broni pancernej wychodzimy z założenia, że w pojedynku pomiędzy dwoma czołgami olbrzymią przewagę zyskuje ten, który oczekuje na przeciwnika na przygotowanym i zamaskowanym stanowisku ogniowym oraz posiada możność zaskoczenia przeciwnika ogniem przygotowanym, wybranym przez siebie w terenie.

Skutkiem tego przeciwnatarcie na broń pancerną będzie polegało na zajęciu przygotowanych zawczasu stanowisk ogniowych, zwalczaniu ogniem broni pancernej nieprzyjaciela, po czym wykonaniu pościgu ogniem, a następnie również i ruchem.

B. Zasady wykonania przeciwnatarcia

1. Przedmiot przeciwnatarcia

Wyznaczenie przedmiotów przeciwnatarcia, jak również określenie jego celu i czasu należy do obowiązków a równocześnie przywilejów dowódcy całości sił. Przeciwnatarcie jest bowiem — jak już wspomnieliśmy — zasadniczym aktem bitwy obronnej i wynikiem planu takiej bitwy.

Celem przeciwnatarcia będzie prawie zawsze zniszczenie przeciwnika, który wdarł się w nasze ugrupowanie oraz odzyskanie początkowych stanowisk.

2. Kierunek przeciwnatarcia

Najwydatniejszym kierunkiem uderzenia jest oczywiście skrzydło nieprzyjaciela. Niezbędnym natomiast warunkiem powodzenia jest ubezpieczenie zewnętrznego skrzydła przeciwnatarcia przez teren, ogień i takie ugrupowanie, aby skrzydło przeciwnacierającego zgrupowania pancernego nie było narażone na ogień boczny (uderzenie) z linii stanowisk wyjściowych nieprzyjaciela.

Gdy takich warunków nie ma, trzeba się decydować na przeciwnatarcie czołowe, mniej wprawdzie groźne dla nieprzyjaciela, jednak bez porównania mniej ryzykowne.

3. Stanowiska wyjściowe

Będziemy wybierali stanowiska wyjściowe w rejonie wyprowadzającym na nakazane przedmioty przeciwnatarcia, wzdłuż zamierzonego kierunku (skrzydłowego lub czołowego).

Stanowiska te muszą więc:

— odpowiadać kierunkowi przeciwnatarcia,
— pozwalać na przyjęcie planowego ugrupowania,
— dawać ukrycie i zamaskowanie przed obserwacją przeciwnika,
— posiadać zalety obronne.

Najczęściej stanowiska wyjściowe będą się mieściły na skraju miejscowości, lasu, na krzaczastym wzgórzu itp. (dla zabezpieczenia ich wydziela się często załogi bezpieczeństwa).

Podobnych warunków wymagamy od **stanowisk ogniowych** w wypadku przygotowywania odparcia natarcia broni pancernej nieprzyjaciela na miejscu lub dla artylerii pancernej (o czym mowa dalej), z tym, że główną uwagę zwracamy wówczas na dogodne warunki prowadzenia ognia. Dobrze jest, gdy stanowiska ogniowe położone są za przeszkodą, posiadającą jednak wyjście w kierunku nieprzyjaciela (pościg).

W braku odpowiednich przedmiotów terenowych na stanowiska wyjściowe przeciwnatarcie wykonuje się wprost ze stanowisk wyczekiwania, ostateczne zaś rozwinięcie się do uderzenia odbywa się z zawczasu wybranej i oznaczonej linii rozwinięcia.

Przejście na stanowiska wyjściowe (ogniowe) powinno się odbywać w tajemnicy przed nieprzyjacielem celem zachowania momentu zaskoczenia, a więc jak najszybciej i pod osłoną ciemności, dymów lub własnego lotnictwa. Stąd ważny jest wybór chwili przesunięcia, wybór i przygotowanie drogi domarszu do tych stanowisk (jak również do linii rozwinięcia, na której nie następuje zatrzymanie).

4. Stanowiska wyczekiwania

Rejon stanowisk wyczekiwania odwodu pancernego jest wyznaczony przez dowódcę całości na podstawie jego pomysłu walki obronnej. Stanowi on z zasady ważny punkt taktyczny wewnątrz systemu obronnego, jako rejon pozwalający na wkroczenie w każdym zamierzonym kierunku oraz jako maska terenowa. Dlatego też nie wystarcza ugrupowanie się na stanowiskach wyczekiwania mając na względzie wyłącznie czynnik wyruszenia do przeciwnatarcia. Należy również być gotowym do obrony na miejscu.

Stąd — wyborem i ugrupowaniem kierują następujące wytyczne. Trzeba stanąć odwodem pancernym na stanowiskach wyczekiwania w takim ugrupowaniu i tak zorganizować teren, ażeby:

a) zachować możność wyruszenia do każdego z przygotowanych wariantów przeciwnatarcia w przewidzianym ugrupowaniu;

b) posiadać warunki obrony okrężnej zajmowanych stanowisk;

c) ukryć przed nieprzyjacielem własną siłę i zamiary.

C. Współdziałanie z innymi broniami

1. Organizacja współdziałania z innymi broniami w przeciwnatarciu polega na zgraniu:

— z broniami wykonującymi obronę w terenie, na kierunkach przygotowanych przeciwnatarć;
— z elementami innych broni, wchodzącymi w skład odwodu pancernego.

W pierwszym wypadku współdziałanie polega przede wszystkim na głębokiej i drobiazgowej znajomości organizacji obrony na przewidywanych kierunkach działania, a szczególnie — jakie oddziały i jakie źródła ognia rozmieszczone są w terenie, jaka jest organizacja dowodzenia, rozgraniczenia, zadania, umocnienia i przeszkody.

Dowódca odwodu pancernego musi na miejscu w terenie porozumieć się z dowódcami „miejscowych" jednostek piechoty, broni przeciwpancernej, saperów, artylerii polowej i przeciwlotniczej. Powinien zaznajomić ich ze swoim planem działania i uzgodnić szczegóły wzajemnego współdziałania podczas przeciwnatarcia.

Tylko porozumienie i wynikająca z niego współpraca bojowa oddziałów przeciwnacierających z oddziałami broniącymi się w terenie — pomnoży w dużym stopniu wyniki przeciwnatarcia pancernego.

W drugim wypadku będzie chodziło o współdziałanie z innymi broniami, wchodzącymi w skład odwodu pancernego lub wspierającymi tenże. Będzie to przede wszystkim i z zasady współdziałanie z artylerią, ponadto zaś z artylerią pancerną, przeciwpancerną i przeciwlotniczą, z piechotą (oddziały piesze lub zmotoryzowane), z saperami i lotnictwem.

Tematy do ustalenia z dowódcami innych broni w formie postulatów w stosunku do broni wspierających, a rozkazów — w stosunku do broni przydzielonych będą następujące:

a) Artyleria

Nie będzie ona normalnie przydzielona do odwodu pancernego, natomiast część artylerii obrony będzie wspierała przeciwnatarcie.

Współdziałanie należy ustalić z dowódcami tej artylerii, która będzie nas wspierała w każdym z wariantów przeciwnatarcia (a mogą to być zgoła odmienne grupy) oraz osłaniała na stanowiskach wyczekiwania.

Po wzajemnym zaznajomieniu się z całokształtem zadań i planów działania ustalić żądania dotyczące:

— ogni wsparcia,

— ogni osłony (skrzydeł, przemarszów, zbiórki),

— ogni obrony (np. dla utrzymania stanowisk wyjściowych).

Organizacja łączności (przydział obserwatorów, sygnały, radio, telefon).

b) Artyleria pancerna

— będzie omówiona w oddzielnym punkcie.

c) Artyleria przeciwpancerna

Zadania przed wykonaniem przeciwnatarcia:

— obrona przeciwpancerna stanowisk wyczekiwania, ubezpieczenie przemarszu do stanowisk wyjściowych, ubezpieczenie rozwinięcia.

Zadania w czasie przeciwnatarcia:

— zadania ogniowe, miejsce w ugrupowaniu, ruch.

Zadania po wykonaniu przeciwnatarcia:

— osłona zbiórki bojowej,

— udział w utrzymaniu zdobytego terenu,

— osłona odmarszu (i co robić dalej).

d) Artyleria przeciwlotnicza

— nie będzie przydzielona, lecz część jej może otrzymać zadanie osłony stanowisk wyczekiwania, poruszeń i walki odwodu pancernego. Z dowódcą artylerii przeciwlotniczej należy ustalić punkty w terenie i momenty w czasie, jakie uważa się za najbardziej wrażliwe i narażone na napad z powietrza oraz organizację łączności (radio, sygnały itd.).

e) Piechota

— będzie wchodziła prawie zawsze w skład odwodu pancernego bądź to ze stanu batalionu fizylierów brygady pancernej, bądź też będzie przydzielona przez dywizję piechoty. Otrzyma ona zadanie przed, w czasie i po wykonaniu przeciwnatarcia.

Przed przeciwnatarciem rolą piechoty jest udział w organizacji obrony stanowisk wyczekiwania oraz ubezpieczenie stanowisk wyjściowych.

Podczas natarcia

— sposób użycia może być różnorodny, prawdopodobnie odmienny dla każdego z przygotowanych wariantów przeciwnatarcia.

W zależności od terenu i położenia piechota przydzielona do odwodu pancernego może nacierać:

— na kierunku uderzenia czołgów (zwykle),

— na innym kierunku.

W pierwszym wypadku — zwykle za czołgami celem ubezpieczenia ich (oczyszczenia terenu, utrzymania zdobytych przedmiotów).

W drugim — zwykle dla ubezpieczenia odsłoniętego skrzydła przeciwnatarcia.

W obydwu wypadkach — z zasady wzmacnia się ją bronią przeciwpancerną, a porusza się ona pieszo, na samochodach transportowych lub jako desant **czołgowy.**

f) Saperzy

— otrzymują zadania następujące:

— pomocy przy umacnianiu i maskowaniu stanowisk wyczekiwania oraz wyjściowych;

— wytyczenia (budowy) przejść w przeszkodach pomiędzy stanowiskami wyczekiwania a wyjściowymi oraz na kierunkach przeciwnatarcia;

— towarzyszenia przeciwnatarciu celem usuwania przeszkód (postawionych przez nieprzyjaciela lub własnych przy zmianie kierunku uderzenia);

— działania w roli ruchomych oddziałów zaporowych na skrzydłach przeciwnatarcia;

— umocnienia zdobytego terenu.

g) Lotnictwo

Najważniejszymi zadaniami lotnictwa przy współdziałaniu z odwodem pancernym są:

— osłona odwodu pancernego na stanowiskach wyczekiwania, wyjściowych oraz podczas ruchu pomiędzy stanowiskami;

— rozpoznawanie — informowanie dowódcy odwodu o postępach natarcia nieprzyjaciela i kierowanie przeciwnatarcia na cel według ustalonych wspólnie wytycznych;

— towarzyszenie odwodowi w walce.

W związku z tym trudno jest dość mocno podkreślić wielką rolę dobrej organizacji łączności pomiędzy odwodem pancernym a współdziałającym lotnictwem (myśliwskim i szturmowym).

D. Wykonanie przeciwnatarcia

Wstępnym aktem do przeciwnatarcia są 2 przesunięcia odwodu pancernego:

— z rejonu koncentracji do stanowisk wyczekiwania;
— ze stanowisk wyczekiwania na stanowiska wyjściowe (linie rozwinięcia lub stanowiska ogniowe).

Odpowiedni wybór momentu, drogi i organizacja osłony przesunięć mają duży wpływ na skuteczność przeciwnatarcia, czyli na utworzenie zaskoczenia.

Co do wykonania przeciwnatarcia, należy pamiętać, że nie wystarcza zanalizowanie i przygotowanie czynników mających doprowadzić do chwili rozpoczęcia walki, lecz trzeba również przemyśleć i przygotować je materialnie, a zawsze pod kątem widzenia współdziałania z innymi broniami. Należy także przewidzieć przebieg walki w przeciwnatarciu i to zarówno na wypadek pełnego powodzenia, jak też licząc się z ewentualnością niepowodzenia w tej lub innej fazie walki. W obydwu wypadkach dowódca odwodu pancernego musi mieć gotową odpowiedź na pytanie: „Co robić dalej?".

A więc w wypadku załamania się natarcia nieprzyjacielskiego — wykonać pościg. Dowodzenie odwodem pancernym będzie polegało wówczas na wyborze kierunku pościgu, zastosowaniu manewru, wyborze kolejnych i ostatecznej linii terenowej do osiągnięcia, wreszcie — na zdecydowaniu o dalszym postępowaniu z chwilą odzyskania terenu zdobytego przejściowo przez nieprzyjaciela.

W wypadku przeciwnym, gdy przygotowane przeciwnatarcie z jakichkolwiek powodów nie powstrzymało nieprzyjaciela, trzeba będzie zdecydować się na inny manewr, który może przybrać formę:
— zmiany kierunku przeciwnatarcia;
— przejście do obrony na stanowiskach wyjściowych lub wyczekiwania;
— przejście do manewru odwrotowego.

Wybór formy walki należy do dowódcy całości, jednak w kryzysie walki, jakim jest niepowodzenie przeciwnatarcia, wiele zależy od inicjatywy dowódcy odwodu pancernego.

III. Artyleria pancerna w przeciwnatarciach

Artyleria pancerna może brać udział w przeciwnatarciach bądź wchodząc w skład ogólnego odwodu, bądź w odwodzie pancernym lub przeciwpancernym, bądź też samodzielnie jako odwód przeciwpancerny lub ruchomy odwód ogniowy. W wypadkach wyjątkowych może być ona rozdzielona pododdziałami pomiędzy piechotę.

1. Artylerii pancernej (jako odwodu przeciwpancernego) używa się w wypadkach gdy istnieje zagrożenie przez broń pancerną

nieprzyjaciela, a brak jest własnej artylerii przeciwpancernej. Zadanie swe w tym wypadku artyleria pancerna przeprowadza w taki sposób jak i czołgi, tzn. że przeciwnatarcie posiada formę wyjazdu na przygotowane z góry stanowiska ogniowe, jeśli można skrzydłowe, i zwalczanie nieprzyjaciela ogniem na wprost.

2. Artylerii pancernej jako ruchomego odwodu ogniowego używa się w wypadkach, gdy istnieje zagrożenie przede wszystkim ze strony piechoty nieprzyjaciela. W przeciwieństwie do czołgów, które wypełniając ten typ zadania dążą do zwarcia z piechotą nieprzyjaciela, artyleria pancerna prowadzi walkę w sposób podobny do walki przeciwko broni pancernej, wyjeżdżając na przygotowane uprzednio stanowiska ogniowe.

3. Artyleria pancerna w składzie odwodu ogólnego i pancernego jest typową formą jej użycia w obronie. W wypadkach tych występuje ona w roli broni wspierającej w stosunku do zasadniczej broni, stanowiąc odwód piechoty lub czołgów. Jak z tego wynika, zadaniem artylerii pancernej wchodzącej w skład odwodu jest towarzyszenie czołgom w ich działaniu przeciw broni pancernej lub piechocie nieprzyjaciela bądź też towarzyszenie przeciwnacierającej piechocie.

W pierwszym wypadku artyleria pancerna w ugrupowaniu do przeciwnatarcia zajmuje miejsce w głębi ugrupowania lub też schodami tak, aby mogła swobodnie prowadzić ogień. W wypadku przeciwnatarcia przed przedni skraj artyleria pancerna wspiera czołgi ze stanowisk znajdujących się wewnątrz pozycyj obronnych.

W drugim wypadku (towarzyszenie piechocie) zadaniem artylerii pancernej jest:

— wsparcie wyruszenia przeciwnatarcia z podstawy wyjściowej;
— wsparcie przeciwnatarcia przez umożliwienie ruchu piechocie i jej osłona;
— wykorzystanie powodzenia lub umożliwienie piechocie wycofania się.

Przy wsparciu wyruszającego przeciwnatarcia artyleria pancerna może się wysunąć przed stanowiska wyjściowe piechoty, a podczas przeciwnatarcia porusza się pomiędzy piechotą lub skokami bezpośrednio za nią.

4. Artyleria pancerna w składzie odwodu przeciwpancernego działa w ugrupowaniu bojowym artylerii przeciwpancernej, prowadząc ogień z zajmowanych wspólnie stanowisk ogniowych.

IV. Broń pancerna przydzielona pododdziałami do piechoty

Zarówno czołgi jak i działa pancerne, przydzielone do piechoty, mogą wykonywać następujące zadania:

A. B r o ń p a n c e r n a k o c z u j ą c a

Cel: mylenie przeciwnika co do ilości, jakości i ugrupowania własnej artylerii oraz czasami celem osłony linii czat.

Organizacja działania broni pancernej koczującej spoczywa w zasadzie w rękach dowódcy artylerii obrony (ponieważ do tego zadania mogą być użyte również działa polowe).

Działanie polega na pozorowaniu ognia artylerii z różnych stanowisk i do różnych celów według planu i danych ogniowych, przygotowanych przez dowódcę artylerii obrony.

B. N a p a d y o g n i o w e

Celem napadu jest zwalczanie przez zaskoczenie ogniem działowym na wprost — broni, umocnień czy też zgrupowania nieprzyjaciela przed przednim skrajem własnej obrony.

Napad polega na podprowadzeniu (podciągnięciu) czołga, działa pancernego lub plutonu pancernego (baterii) przed świtem na skraj pozycji głównej i wykonanie o świcie gwałtownego ognia do wyznaczonego celu.

C. Z a s a d z k i

Celem zasadzki pancernej jest zaskoczenie nieprzyjaciela ogniem działowym na wprost z najbliższej odległości w terenie przez siebie wybranym i przygotowanym.

Zasadzki organizuje się tak na przedpolu pozycji głównej jak również i wewnątrz niej. Ilość czołgów (dział pancernych) w każdej zasadzce wynosi zwykle 2 czołgi lub pluton.

Czołgów ciężkich (dział pancernych ciężkich kalibrów) nie używa się do tego celu.

Koniecznym warunkiem jest zapewnienie broni pancernej bezpośredniej osłony fizylierów.

Walka z zasadzki polega na otwarciu ognia jednocześnie ze wszystkich dział i przez zaskoczenie z bliskiej odległości (200—800 m).

D. N i e r u c h o m e p u n k t y o g n i o w e

W takim użyciu broni pancernej następuje całkowita rezygnacja z elementu ruchliwości. Czołg (działo pancerne) zamienia się w nieruchomy pancerny schron bojowy.

Broń pancerną najlepiej wtedy ustawiać plutonami (bateriami), na najważniejszych kierunkach, ugrupować wszerz i w głąb oraz wykorzystać ognie boczne.

ppłk TEODOR BOCZEK

DOWODZENIE PODODDZIAŁAMI MOŹDZIERZY BATALIONOWYCH W OBRONIE *)

Rozpatrzmy na przykładzie dowodzenie pododdziałami moździerzy 82 mm w obronie.

Batalion piechoty ma zadanie bronić rejonu: wzg. „Okrągłe“, wzg. „Ogórek“, las „Wyrąb“ (szkic 1). Przedni skraj obrony przebiega wzdłuż północnego i północno-zachodniego stoku tych wzgórz. Na przedpola wysłano ubezpieczenie bojowe w sile plutonu wzmocnionego, który zajmuje północne stoki wzg. „Długie“ i północny skraj lasu „Daleki“. Batalion od rana rozpoczął budowę przeszkód i rowów o pełnym profilu.

O przeciwniku wiemy, że w rejonie st. Rudnia, o 30 km na północ od wsi Gonczary, posuwa się drogą na południe kolumna piechoty w sile około batalionu z artylerią i czołgami.

Dowódca kompanii moździerzy wezwał do siebie na PO (wschodni stok wzg. „Średnie“) dowódców plutonów moździerzy i zorientowawszy ich w ogólnym położeniu, wydał rozkaz przygotowawczy:

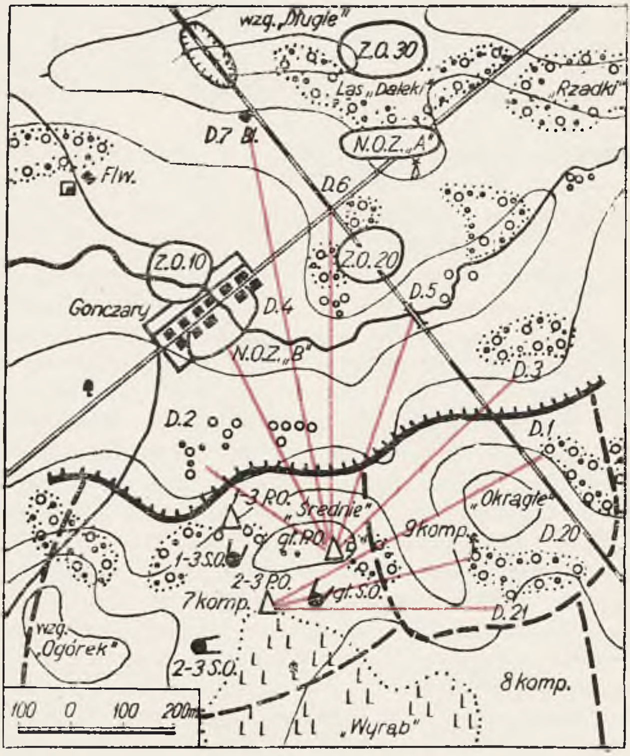
„Kompania ma przydzielony do ostrzeliwania odcinek: z prawa — wzg. „Okrągłe“, las „Rzadki“, a z lewa — wzg. „Ogórek“, folwark, w głąb — wzg. „Długie“.

Dozory:

nr 1 — rozłożyste drzewo na skraju lasu,
nr 2 — pojedynczy krzak,
nr 3 — zagajnik,
nr 4 — dom z czerwonym dachem,
nr 5 — most,
nr 6 — skrzyżowanie dróg (środek odcinka),
nr 7 — budka kolejowa (blok).

Rejon stanowisk dla I plutonu moździerzy — południowe stoki wzg. „Okrągłe“ z lasem na południe od wzg., dla II plutonu — po-

*) Opracowano na podstawie — jak artykuł zeszyt nr 8/48.


wzg. „Długie"
Z.O. 30
Las „Daleki"
„Rzadki"
D.7 Bl.
N.O.Z. „A"
Flw.
D.6
Z.O. 10
Z.O. 20
Gonczary
D.4
D.5
N.O.Z. „B"
D.3
D.2
D.1
1-3 P.O.
„Średnie"
„Okrągłe"
gł. P.O.
9 komp.
D.20
1-3 S.O.
2-3 P.O.
gł. S.O.
7 komp.
D.21
wzg. „Ogórek"
2-3 S.O.
8 komp.
100 0 100 200m
„Wyrąb"

Szkic 1.

łudniowe i zachodnie stoki wzg. „Średnie" i południowy skraj lasu „Wyrąb". Odcinek ostrzału dla plutonów — jak odcinek podany dla kompanii.

Rejonyześrodkowań ogniowych kompanii: ZO „10" — najbliższe podejścia do wsi Gonczary aż do północno-zachodniej krawędzi, wywołanie — rakieta z czarnym dymem. ZO „20" — młody, rzadki las po obydwu stronach toru kolejowego, wywołanie — rakieta z czerwonym dymem. ZO „30" — podejścia do lasu „Daleki", wywołanie — rakieta z zielonym dymem.

Nieruchomy (stały) ogień zaporowy (NOZ) oznaczony literą „A" — południowy skraj lasu „Daleki", sygnał wywoławczy — rakieta świetlna zielona. NOZ oznaczony literą „B" — południowo-wschodnia krawędź wsi Gonczary, sygnał wywołania — rakieta świetlna czerwona.

Dla plutonów rejony NOZ i ZO będą ustalone z PO każdego plutonu. Dodatkowy pas ostrzału: dla I plutonu na wzg. „Średnie" i las „Wyrąb", dla II plutonu na wzg. „Okrągłe" i las na południe od wzg. Ogień w tych pasach prowadzić ze stanowisk zapasowych.

Ogień otwierać tylko na mój rozkaz i według moich wskazań na cele z SD — wschodnie stoki wzg. „Średnie".

W wypadku przerwania łączności telefonicznej wywołanie ognia będzie się odbywało według określonego dozoru i ustalonymi zawczasu sygnałami z posterunku łączności. Nie zmieniać podanej numeracji dozorów, dodatkowe dozory w plutonach numerować w I plutonie od 10, a w II plutonie od 20. Amunicję uzupełnić do 2 jo.

Wykopać rowy pełnego profilu na stanowisku głównym i zapasowym. Kolejność i czas wstrzeliwania: dla I plutonu od 14.00—14.30, dla II plutonu od 14.30—15.00, otwarcie ognia na mój rozkaz, wstrzeliwanie przeprowadzić tylko do dozoru nr 6 (środek odcinka). Rozpoznanie terenu przed przednim skrajem ukończyć w ciągu godziny".

Dowódca II plutonu po wyborze PO przejrzał uważnie cały teren, sprawdził widoczność podanych dozorów i możliwość wykonania zadań dotyczących NOZ i ZO. Oprócz dozorów podanych przez dowódcę kompanii wybrał on jeszcze 2 dozory: nr 20 — suche drzewo i nr 21 — krzywe drzewo. Dozory te były wybrane w dodatkowym odcinku prowadzenia ognia.

Dowódca plutonu, wezwawszy do siebie zastępcę i dowódców moździerzy, zaznajomił ich oraz obserwatorów z położeniem, zadaniem plutonu i dozorami. Starszemu obserwatorowi rozkazał zmierzyć odległość do dozorów i odchylenia kątowe między dozorami, a drugiemu obserwatorowi wspólnie z dwoma strzelcami polecił rozbudować i umocnić PO oraz przygotować zapasowy PO na drzewie.

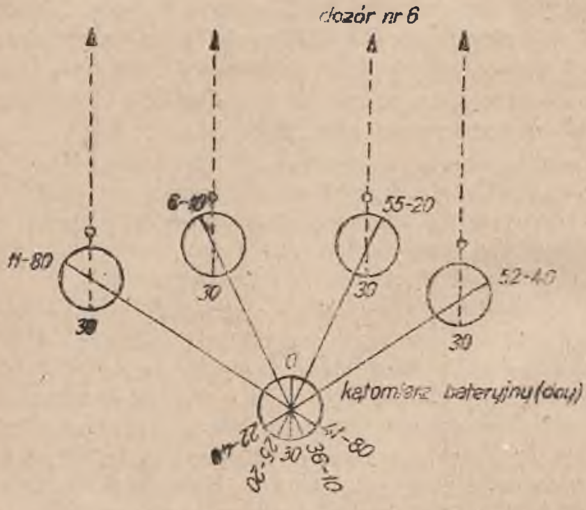
Dowódca plutonu rozkazał swojemu zastępcy sprowadzić pluton na SO, ułożyć snop równoległy na dozór nr 6 i wykopać rowy pełnego profilu. Odstęp między moździerzami wynosił 10 m.

Zastępca dowódcy, wezwawszy do siebie dowódców moździerzy i wskazawszy każdemu z nich stanowisko dla jego moździerza, podał komendę: *„Na stanowiska, celownik 6-00, kierunkowy 2. moździerz, celować na dozór nr 6!"*.

Za pomocą stworoskopu 2. moździerz skierowany był na dozór nr 6.

Można skierować moździerz na cel również innymi sposobami, np. drogą wzajemnego wizowania kątomierzem na tyczkę. W danym wypadku z PO wybiera się Pc, widoczny ze SO moździerza kierunkowego. Zmierzony kąt między celem a Pc podaje się moździerzowi kierunkowemu.

Zastępca na SO zdecydował ułożyć snop równoległy za pomocą kątomierza (szkic 2). Ustawiwszy kątomierz z tyłu 2. moździerza



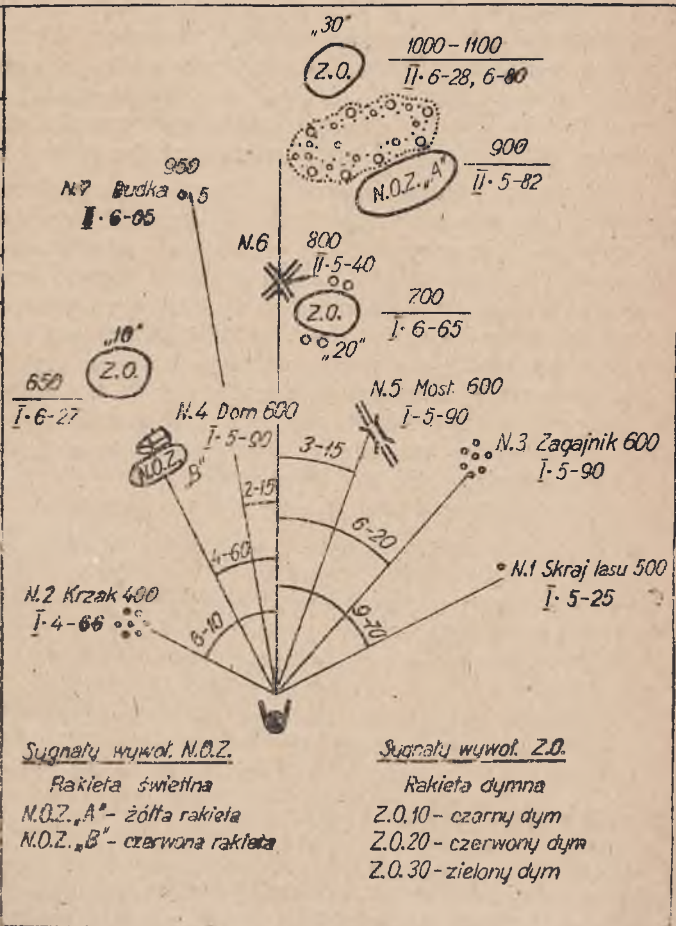
Szkic 2.

w odległości nie mniejszej niż 10 m (jeśli ustawimy kątomierz z tyłu za 1. moździerzem, to 4. moździerz nie może ustalić na kątomierz, gdyż przeszkadza temu lufa moździerza) zastępca na SO podał komendę: *„2. moździerz, ustalić na mój kątomierz i zameldować kąt ustalenia!"*. Dowódca 2. moździerza zameldował: „55-20!".

Zastępca na SO, ustawiwszy wskaźnik kątomierza na podziałkę 25-20 (55-20 minus 30-00) i zacisnąwszy go, wycelował na celownik moździerza kierunkowego. (Po skończonym celowaniu linia 30-00 kątomierza dowódcy była równoległą do linii moździerza kierunkowego).

„Snop!" — zakomenderował następnie zastępca na SO. Na tę komendę celowniczowie wszystkich moździerzy, oprócz drugiego, wystawili tyczki na celownikach. Zastępca na SO kolejno ustalał na każdy moździerz zaczynając od pierwszego i zmieniwszy kąt ustalenia o 30-00, podał komendę: *„1. moździerz 52-40, — 3. moździerz 6-10, 4. moździerz 11-80, celować na mnie!"*. Po ukończeniu celowania na kątomierz dowódcy każdy dowódca moździerzą po wskazaniu punktu celowania rozkazał celowniczemu ustalić na ten punkt i zameldować odchylenie. Gdy wszystko było gotowe, zastępca na SO zameldował dowódcy plutonu: *„Snop gotowy!"*. W tym czasie, gdy na SO układano snop, dowódca plutonu na PO sporządził szkic ogniowy (szkic 3), na którym

Odległość	I ładunek	II ładunek
1200	–	7-38
1150	–	7-08
1100	–	6-80
1050	–	6-53
1000	–	6-28
950	–	6-04
900	8-78	5-82
850	8-09	5-61
800	7-55	5-40
750	7-07	5-20
700	6-65	5-01
650	6-26	4-81
600	5-90	4-62
550	5-57	4-44
500	5-25	4-26
450	4-95	4-08
400	4-66	3-90



Szkic 3.

wrysował zmierzone odległości do dozorów i przeniesienia (odchylenia) kątowe między dozorami. Kąt między skrajnymi dozorami nr 2 i 3 wynosił 10-86, dlatego w granicach tego kąta można było strzelać bez zmiany płyty, co zaś dotyczy dozoru nr 1 (rozłożyste drzewo na skraju lasu), to był on wyznaczony dla prowadzenia ognia ze stanowiska zapasowego na wypadek, gdyby przeciwnik opanował wzg. „Okrągłe".

Po ukończeniu przygotowania danych z głównego PO dowódca plutonu rozpoczął przygotowanie danych z obydwóch stanowisk zapasowych, które były już wybrane: pierwsze — około 200 m na północo-zachód od głównego, skąd należało wykonywać to samo zadanie jak i ze stanowiska głównego, drugie stanowisko zapasowe — około 200 m na południe od pierwszego stanowiska zapasowego. Pluton otrzymał zadanie — z tego stanowiska zniszczyć przeciwnika w wypadku, gdyby zdobył on wzg. „Okrągłe" i wspierać przeciwuderzenie II rzutu pułkowego. Z PO obydwóch stanowisk zapasowych dowódca plutonu przygotował szkice ogniowe i wrysował na nich dozory dodatkowe.

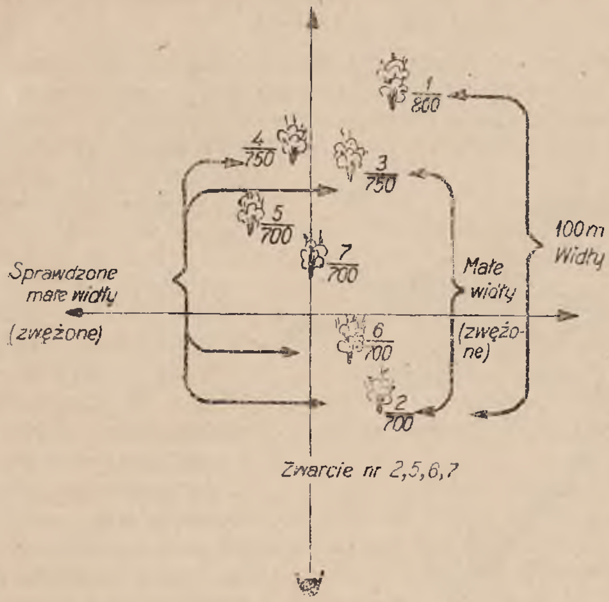
Dowódca plutonu wezwawszy swojego zastępcę rozkazał mu oznaczyć zawczasu wiechami (tyczkami) stanowiska dla moździerzy na pierwszym SO zapasowym, dla wykopania rowów na głównym SO pozostawić wręczycieli (donosicieli), a reszcie obsługi przenieść swoje moździerze na stanowisko zapasowe i ułożyć snop równoległy na dozór nr 6, zapisać odchylenia na Pc. To samo rozkazał wykonać i na drugim stanowisku zapasowym, układając snop na dozór nr 20. Jeśli czas nie pozwala na przesunięcie moździerzy na stanowisko zapasowe celem przygotowania danych, należy za pomocą kółka oznaczyć miejsce pod płytę każdego moździerza i przygotować dane do strzelania za pomocą kątomierza dowódcy (bateryjnego), ustawiając go na miejscu celownika moździerzowego.

Po przygotowaniu danych na stanowisku głównym i zapasowym oraz po rozbudowie PO i rowów dla moździerzy dowódca plutonu sprawdził sposób przechowywania amunicji (nisze i składy). Skontrolowawszy sprzęt i przekonawszy się o dokładnej znajomości obowiązków przez obsługę oraz obserwatorów dowódca plutonu zameldował dowódcy kompanii moździerzy o gotowości plutonu, który w tym czasie znajdował się już na głównym SO. Dowódca plutonu wystawił specjalnego obserwatora sygnałów od dowódcy kompanii moździerzy z SD.

Dowódca plutonu otrzymał telefonicznie rozkaz od dowódcy kompanii moździerzy, aby rozpoczął wstrzeliwanie (szkic 4).

„*Do boju! Ładunek 2, celownik 5-40 (800 m), kątomierz na dozór nr 6., — 2. moździerz, 1 pocisk — ognia!*", — podał komendę dowódca plutonu. Obserwator zameldował: „*W prawo 0-35, długi!*". Ponieważ przy 2. ładunku widły powinny wynosić 100 m, to dowódca plutonu

zdecydował się skrócić celownik o 100 m, poprawkę na odchylenie boczne zdecydował uwzględnić po drugim strzale i dlatego podał komendę: „*Celownik 5-01 (700 m) — ognia!*". Obserwator zameldował: „*W prawo 0-20, krótki!*".



Szkic 4.

Otrzymawszy widły dowódca plutonu przeszedł na małe (wąskie widły), oddając już dwa strzały. „*Celownik 5-20 (750 m) w lewo 0-28, 2 pociski, co 15 sekund wystrzał — ognia!*". Obserwator zameldował: „*W lewo 0-10, w prawo 0-05, obydwa długie!*". Granica długa małych wideł była już ustalona, należało sprawdzić granicę krótką, w kierunku zdecydowano na razie nie robić poprawki. „*Celownik 5-01 (700 m) — ognia!*" — podał komendę dowódca plutonu. „*W lewo 0-15, w prawo 0-04, długi i krótki!*" — zameldował obserwator. W ten sposób sprawdzono i ustalono granicę długą i krótką wąskich wideł: na celowniku 5-20 otrzymano dwa długie, a na celowniku 5-01 dwa krótkie, licząc w tym jeden krótki otrzymany na początku wstrzeliwania.

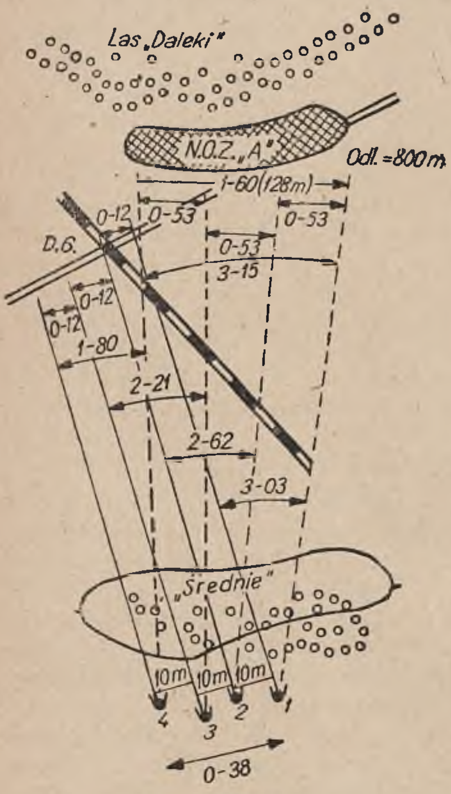
Poza tym otrzymano również zwarcie (nie sprawdzone) na celowniku 5-01, dlatego nie było potrzeby przepoławiania wąskich wideł celem wykonania ognia skutecznego.

„*Celownik 5-01, w prawo 0-05. — 1 pocisk — ognia!*" — podał komendę dowódca plutonu. Obserwator zameldował: „*Długi!*".

„Zapisać nastawy dozór nr 6!“ — rozkazał dowódca plutonu. Po ostatnim strzale zostało sprawdzone również zwarcie, gdyż na celowniku 5-01 otrzymano ogólnie 2 strzały długie i 2 krótkie.

Wszystkie komendy dotyczące nastaw celownika, które były podawane dla moździerza kierunkowego podczas wstrzeliwania, wykonane były również przez pozostałe moździerze.

Zastępca na SO zapisał też nastawy każdego moździerza do dozoru nr 6 (w środku odcinka). Dowódca plutonu zameldował dowódcy kompanii moździerzy o zakończeniu wstrzeliwania. Po ustaleniu odcinków NOZ ze swojego PO dowódca plutonu rozpoczął przygotowanie danych dla prowadzenia ognia zaporowego i zześrodkowanego.



Szkic 5.

„NOZ „A“ (prawa połowa całego odcinka kompanii): ładunek 2, celownik 5-40 (800 m), dozór nr 6 — 1. moździerz w prawo 3-03, — 2. moździerz w prawo 2-62, — 3. moździerz w prawo 2-24, — 4. moździerz w prawo 4-80, pluton, 2 serie ognia szybkiego po 3 pociski, potem 5 seryj ognia ciągłego, co 5 sekund wystrzał i znowu ognia szybkiego po 3 pociski. Zużycie amunicji 68 pocisków!“.

Uzasadnienie decyzji (szkic 5): celownik podano 800 m, w danym wypadku celownik zastosowano o 100 m bliżej od skraju lasu. Ponieważ celownik odpowiadający rzeczywistej odległości od skraju lasu dałby wybuchy w lesie, należy zastosować celownik odpowiadający o d l e g ł o ś c i przed lasem o 100 m, czyli nie 900 m, a 800 m.

Zmierzony kąt przeniesienia między dozorem nr 6 a prawym skrajem podanego odcinka NOZ wynosi 3-15. Szerokość odcinka w tysięcznych równa się 1-60. Front plutonu na SO liczy 30 m, co w przeliczeniu na tysięczne daje 0-38 $\frac{30 \times 1000}{800}$.

Jeśli od szerokości NOZ w tysięcznych 1-60 odliczyć kąt 0-38 zajmowany przez pluton, to otrzymamy 1-22, tj. szerokość nie ostrzelanego odcinka NOZ, jeśli strzelanoby snopem równoległym. Rozdzieliwszy 1-22 na 3 odstępy między moździerzami, otrzymamy 0-41, tj. wielkość kątową, o którą należy jeszcze rozwinąć (poszerzyć) każdy moździerz od poprzedniego, aby ostrzelać całą szerokość (1-60) odcinka NOZ, niezależnie od ogólnego przeniesienia całego snopa plutonu o 3-15 od dozoru nr 6 do prawego skraju odcinka NOZ.

W tym celu 1. moździerz należy skierować w prawo o 3-03 (3-15 minus 0-12, gdyż był on skierowany w prawo od moździerza kierunkowego o 0-12), 2. moździerz skierować o 2-62 (3-03 minus 0-41), 3. moździerz o 2-21 (2-62 minus 0-41) i 4. moździerz o 1-80 (2-21 minus 0-41).

Celem szybkiego otwarcia ognia można postąpić prościej, ale taki sposób będzie posiadał małe uchybienia. W tym wypadku należy przyjąć, że snop był skierowany na dozór nr 6 (środkowy). W przytoczonym przykładzie front (odcinek) NOZ (1-60) podzielić przez 3 odstępy między moździerzami, otrzymamy 0-53 (1-60:3). Poprawka dla 1. moździerza wyniesie w prawo 3-15 (na prawy skraj odcinka NOZ), dla 2. moździerza w prawo 2-62 (3-15 minus 0-53), dla 3. moździerza w prawo 2-09 (2-62 minus 0-53) i dla 4. moździerza w prawo 1-56 (2-09 minus 0-53).

„NOZ oznaczony literą „B“ (lewa połowa całego odcinka dla komp.): ładunek 1, celownik 5-25 (500 m), dozór na 6 — dla 1. moździerza w lewo 2-70, dla 2. moździerza w lewo 3-30, dla 3. moździerza w lewo 3-90, dla 4. moździerza w lewo 4-50. Pluton, 3 nawały szybkiego ognia po 3 pociski, 3 serie ognia ciągłego, co 5 sekund wystrzał, a następnie 3 nawały szybkiego ognia po 3 pociski. Zużycie amunicji — 84 pociski“.

Po przygotowaniu danych dla NOZ „A“ i „B“ dowódca plutonu przekazał je w formie komendy zastępcy na SO, po czym rozkazał zapisać nastawy. Zastępca na SO rozkazał dowódcom moździerzy oprócz tego oznaczyć miejsca dla dwójnoga każdego moździerza, aby szybciej ustawić moździerze po otrzymaniu komendy do otwarcia ognia.

Po przygotowaniu danych NOZ dowódca plutonu rozpoczął przygotowanie danych ognia ześrodkowanego (ZO).

„ZO „10“: ładunek 2, celownik dla 1. i 2. moździerza 4-62 (600 m), dla 3. i 4. moździerza 5-01 (700 m), dozór nr 6 w lewo 4-60, pluton, 2 nawały ognia szybkiego po 5 pocisków. Zużycie amunicji — 40 pocisków“.

Celownik przyjęto na drugim ładunku, gdyż w danym wypadku tor pocisku powinien być więcej stromy. Zaleca się wykonanie strzelania snopem równoległym.

„ZO „20“: ładunek 1, celownik dla 1. i 2. moździerza 5-90 (600 m), dla 3 .i 4. moździerza 6-65 (700 m), dozór nr 6 w prawo 0-90, pluton,

2 nawały ognia szybkiego po 5 pocisków. Zużycie amunicji — 40 pocisków".

„ZO „30": ładunek 3, celownik dla 1. i 2. moździerza 5-35 (1050 m), dla 3. i 4. moździerza 5-99 (1250 m), dozór nr 6 w prawo 0-60, pluton, 3 nawały ognia szybkiego po 5 pocisków. Zużycie amunicji — 60 pocisków".

Celowniki zastosowano na 3 ładunku, gdyż tor pocisku był za stromy.

Kolejność prowadzenia ognia i normy zużycia pocisków na NOZ i ZO podał dowódca kompanii moździerzy.

Ażeby sprawdzić zamaskowanie swojego PO, dowódca plutonu osobiście wysunął się do przodu na 100 m i obserwując przez lornetkę swój PO zauważył, że maskowanie jego nie odpowiada jeszcze w pełni wszystkim wymaganiom. Powróciwszy rozkazał on braki te usunąć.

Po pewnym czasie dowódca kompanii moździerzy wezwał telefonicznie dowódcę plutonu i nakazał mu, aby wszyscy zajęli swoje stanowiska i przygotowali ZO „30", gdyż w kierunku lasu „Rzadki" posuwały się już patrole rozpoznawcze przeciwnika. I rzeczywiście, wkrótce usłyszano ogień broni ręcznej i maszynowej własnego ubezpieczenia bojowego od strony wzg. „Długie", a nieco później zagrzmiały również strzały artyleryjskie. W powietrzu zjawiły się samoloty przeciwnika, które zniżywszy się na wysokość 200 m rzucały bomby na wzg. „Okrągłe" i prowadziły ogień karabinami maszynowymi. Walka wzmagała się z każdą minutą. Pierwsze pociski artyleryjskie przeciwnika wybuchały już przed wzg. „Średnie" i „Okrągłe". Własne ubezpieczenie bojowe rozpoczęło wycofywać się do lasu „Daleki", skąd raz po raz, jedna za drugą wznosiły się w powietrze rakiety z dymem zielonym.

„Do piechoty, ładunek 3, celownik dla 1. i 2. moździerza 5-35, dla 3. i 4. moździerza 5-99, przeniesienie od dozoru nr 6 w prawo 0-60, pluton, 5 pocisków, szybko, meldować gotowość!" — podał komendę dowódca plutonu. Po otrzymaniu meldunku o gotowości dowódca plutonu zameldował telefonicznie dowódcy kompanii, ale ten nie dał jeszcze pozwolenia na otwarcie ognia.

„Ognia!" — podał telefonista rozkaz dowódcy kompanii moździerzy.

„Ognia!" — przekazał komendę na SO dowódca plutonu.

W przeciągu 1 minuty I i II pluton wystrzeliły 120 pocisków, które mocno przetrzebiły ugrupowanie piechoty przeciwnika i zadały mu ciężkie straty.

„Przygotować się do NOZ „A" — rozkazał dowódca plutonu.

Ubezpieczenie bojowe wycofało się planowo ze wzg. z wiatrakiem na południo-wschód do zagajnika i częściowo do folwarku do wsi Gonczary. Ale ze skraju lasu „Rzadki" prowadziły już ogień karabiny

maszynowe i szybko przebiegała piechota przeciwnika. Zagrażało to oskrzydleniem wycofującego się ubezpieczenia.

Nie czekając na rozkaz dowódcy kompanii moździerzy dowódca plutonu podał komendę: „*Snop w prawo 3-00, ogień zaporowy „A“, 3 pociski; szybko — ognia!*“ Wkrótce otworzył ogień do lasu „Rzadki“ również II pluton moździerzy.

Dzięki zaskoczeniu przez gęsty ogień 2 plutonów moździerzy przeciwnik, poniósłszy straty w zabitych i rannych, zmuszony był wycofać się z powrotem do lasu „Rzadki“. Ubezpieczenie bojowe własne wycofywało się bez strat dalej na przedni skraj obrony.

„*Wiatrak — w prawo 0-60, dalej 100, grupy piechoty przeciwnika przesuwają się w stronę zagajnika i strumyka!*“ — zameldował obserwator.

Dowódca plutonu, obserwując osobiście z drzewa, widział, jak około 2 plutonów przeciwnika przebiegało szybko wschodnimi stokami wzgórza od strony wiatraka do strumienia, a przez pył wybuchających własnych pocisków widać było również na stokach wzg. „Długie“ poszczególne grupy piechoty przeciwnika, przebiegające w kierunku wsi Gonczary i do folwarku.

Dowódca plutonu telefonicznie zameldował o tym dowódcy kompanii moździerzy.

„*Przygotować ogień na zagajnik znajdujący się przed i w prawo od wiatraka, 3 serie szybkiego ognia po 3 pociski, ogień otworzyć na mój rozkaz, gotowość zameldować!*“ — rozkazał dowódca kompanii moździerzy.

„*Do piechoty, ładunek 1, celownik dla 1. i 2. moździerza 5-90 (600 m), dla 3. i 4. moździerza 6-65 (700 m), przeniesienie od dozoru nr 6 w prawo 3-50!*“ — komenderował dowódca plutonu. Dowódcy moździerzy przed podaniem kątomierza znaleźli w zapiskach nastawy kątomierza na dozór nr 6, dodali (powiększyli) o 3-50 i komenderowali już obliczony, gotowy, nowy kątomierz. W ten sposób pluton był gotowy do wykonania ognia snopem równoległym do zagajnika i strumienia.

Piechota przeciwnika, mimo silnego ognia artylerii i karabinów maszynowych obrony, posuwała się dalej do przodu, skupiając się w zagajniku i w lewo od niego w rzadkim lesie; poszczególne grupy przeciwnika wtargnęły już w północną część wsi Gonczary. Przez wzg. „Długie“ przeszło 12 czołgów przeciwnika.

„*Ognia!*“ — podał telefonista rozkaz do dowódcy kompanii moździerzy. „*3 pociski, szybko — ognia!*“. Tę komendę powtórzył dowódca plutonu trzykrotnie. Telefonista zameldował: „*Łączność zerwana!*“, ale obserwator sygnałów od dowódcy kompanii moździerzy zameldował: „*Semafor (wskaźnik) podaje liczbę 4!*“, co oznaczało otworzyć ogień do dozoru nr 4. W tym czasie na wzgórze z rzadkim lasem prowadziły

ześrodkowany ogień 2 plutony kompanii karabinów maszynowych i artyleria.

Dowódca plutonu zdecydował się otworzyć ogień do piechoty przeciwnika, skupiającej się w północnej części wsi.

„Do piechoty, dozór nr 6, w lewo 2-40, 8 pocisków, co 5 sekund wystrzał — ognia!“ (celownika nie podano, gdyż pozostał ten sam).

Na całym froncie pod osłoną czołgów piechota przeciwnika podchodziła do strumienia, a miejscami go przekroczyła. Specjalnie większe skupienie przeciwnika było przy wejściu do wsi Gonczary.

„Dozór 7 — blok (budka kolejowa), w lewo 0-40, bliżej 200 — działo“. Po otrzymaniu takiego meldunku od starszego obserwatora dowódca plutonu zdecydował się samodzielnie otworzyć ogień do tego ważnego celu. Zaobserwowawszy cel przez lornetkę i zajrzawszy do szkicu ogniowego moździerzy dowódca plutonu rozkazał: *„Do działa przeciwpancernego, dozór nr 6, w lewo 2-25, pluton, 3 pociski, szybko — ognia!*“ (celownik pozostał poprzedni).

Pociski wybuchały w prawo i lewo od celu, dając większy rozrzut w głąb, przy czym 2 moździerze miały dobre skupienie, ale w bok od celu. Dowódca plutonu zdecydował się poprawić ogień i podał komendę: *„Sprawdzić nastawy, pluton, 2 pociski, co 5 sekund wystrzał — ognia!*“. Starszy obserwator miał ustalić obserwację wybuchów 1. i 2. moździerza, a 2. obserwator — wybuchy pozostałych moździerzy.

Zastępca na SO dokładnie co 5 sekund, opuszczając rękę komenderował: *„1. moździerz! 2. moździerz! 3. moździerz!* itd., a po linii łącznicy meldowali dowódcy plutonu: *„1. wystrzał! 2. wystrzał!*“. W ten sposób dowódca plutonu i obserwatorzy wiedzieli dokładnie, do których moździerzy należą poszczególne wybuchy.

Dowódcy moździerzy, w chwili gdy moździerze ich były gotowe, po wycelowaniu podnosili rękę, a na komendę zastępcy na SO — *„Ognia!*“ — komenderowali opuszczając rękę: *„Pal!*“. Po zameldowaniu zastępcy na SO: *„Seria oddana!*“ — obserwatorzy zameldowali dowódcy plutonu: *„1. moździerz — w prawo 0-15, w prawo 0-10, 2 długie!*“ *„2 moździerz — w lewo 0-20, w lewo 0-30, krótki, długi!*“ *„3. moździerz — w lewo 0-40, w lewo 0-30 ,długi, krótki!*“ *„4 moździerz — w lewo 0-35, w lewo 0-50, długi, krótki!*“. Po odebraniu meldunku od obserwatorów dowódca plutonu podał komendę: *„1. moździerz w lewo 0-12, 2. moździerz w prawo 0-25, 3. moździerz w prawo 0-35, 4. moździerz w prawo 0-42. Pluton, 3 pociski, szybko — ognia!*“.

Zdecydowano nie zmieniać celownika, gdyż liczba długich strzałów wynosiła 5, a krótkich 3 — stosunek w granicach dopuszczalnych (nie więcej niż 1 : 2).

„W celu!“ — zameldował obserwator. Gołym okiem było widać, jak działo nieprzyjacielskie podskoczyło na stanowisku i przewaliło się na bok, a cała jego obsługa była unieszkodliwiona.

„Podać na SO — cel zniszczony, przygotować nastawy dla ognia zaporowego: „B!“ — dał rozkaz dowódca plutonu.

Z PO dowódcy kompanii moździerzy wzbiła się w górę rakieta czerwona.

„Ogień zaporowy „B“ — 3 pociski, szybko — ognia!“ — podał komendę dowódca plutonu.

Na wyjście ze wsi Gonczary oddały 2 plutony moździerzy 168 pocisków w przeciągu 3 minut. Poniósłszy duże straty od nagłego a gęstego ognia moździerzy piechota przeciwnika zmuszona była wycofać się na północny i północno-zachodni skraj wsi Gonczary zostawiając czołgi, które kolejno były niszczone celnym ogniem wszystkich środków przeciwpancernych obrony.

„Do piechoty, celownik dla 1. i 2. moździerza 6-65, dla 3. i 4. moździerza 5-90, dozór nr 6, dla 1. i 2.moździerza w lewo 2-40, dla 3. i 4. moździerza w lewo 3-60, 8 pocisków, co 5 sekund wystrzał — ognia!“ — komenderował dowódca plutonu zdecydowawszy się z własnej inicjatywy przenieść ogień na północny i północno-zachodni skraj wsi.

Poniósłszy duże straty w ludziach i sprzęcie przeciwnik zaczął okopywać się na północnym brzegu strumienia, a ocalałe jego czołgi wycofały się do lasu „Daleki“. Obrona prowadziła potężny ogień ze wszystkich rodzajów broni. Wieś Gonczary płonęła.

„Pluton, przejść na pierwsze zapasowe stanowisko!“ — rozkazał dowódca plutonu.

Przez cały czas walki na głównym stanowisku pluton stracił 6 ludzi, w tej liczbie dowódcę 3. moździerza i celowniczego 1. moździerza.

Na godzinę po przygotowaniu artyleryjskim piechota przeciwnika ruszyła ponownie do szturmu. *„Prowadzić ogień samodzielnie!“* — rozkazał przez łącznika dowódca komp. moździerzy. Łączność telefoniczna była ponownie zerwana. Na całym froncie piechota przeciwnika z czołgami szła do szturmu za zasłoną dymną.

Dowódca plutonu podał komendę: *„Do piechoty, ładunek 1, celownik 4-95 (450 m), dozór nr 6, 1. moździerz w prawo 1-30, 4. moździerz w lewo 1-30, 2. i 3. moździerz dozór nr 6, 3 pociski, szybko ognia!“* Po czym ponownie podał komendę: *„5 pocisków, co 5 sekund wystrzał — ognia!“*.

Piechota przeciwnika, nie bacząc na straty, posuwała się do przodu. *„Szybko ognia!“*. Po ostatniej komendzie ogień doszedł do największego natężenia, gdyż nie podawano ilości pocisków na ogień szybki.

Uzasadnienie powziętych decyzji polegało na tym, że piechota przeciwnika nacierała na całym froncie obrony 7 kompanii. Nie rażonym miejscem dla ognia płaskiego broniącej się piechoty (martwe

pole) był parów ze strumieniem (na południo-zachód od dozoru nr 5), którego brzegi porośnięte były krzakami. Środek tego odcinka leżał akurat naprzeciw dozoru nr 6, dlatego dowódca plutonu, nie tracąc czasu na obliczanie danych początkowych, zdecydował się prowadzić ogień 2. i 3. moździerzem w kierunku dozoru nr 6, a 1. i 4. moździerz rozwinął odpowiednio w obydwie strony o 1-30, tj. na ⅓ odcinka, którego szerokość wynosiła mniej więcej 200 m.

Przeciwnik nie miał powodzenia i drugim razem, chociaż wklinił się w przedni skraj obrony przed wzg. „Średnie". Silnym, zdecydowanym przeciwuderzeniem 2 kompanii z czołgami przeciwnik poniósłszy duże straty został odrzucony na wzg. „Długie". Zapadł już zmierzch. Obrona uporządkowywała się. Przygotowywano się do walki nocnej.

Dowódca kompanii moździerzy, wezwawszy do siebie na PO dowódców plutonów, dał im wytyczne dotyczące organizacji i kierowania ogniem w nocy. „*Na wypadek równomiernego szturmu przeciwnika na całym froncie batalionu kompania moździerzy wspólnie z moździerzami kompanijnymi wykonuje nieruchomy ogień zaporowy (NOZ „R") wzdłuż całej doliny strumienia, którą rozdzielam na poszczególne plutony (łącznie z moździerzami kompanijnymi) w następujący sposób: dla I plutonu moździerzy kompanijnych — od mostku kolejowego w prawo, wzdłuż strumienia do zagajnika, dla II plutonu moździerzy kompanijnych — od środka spalonej wsi Gonczary (b. dozór nr 4) w lewo do południowo-zachodniego skraju, dla I plutonu moździerzy batalionowych — od mostku kolejowego w lewo na 4-00, dla II plutonu — od dozoru nr 4 w prawo na 4-00. Sygnał wywoławczy NOZ „R" — dla całej kompanii: seria rakiet czerwono-zielonych z SD dowódcy batalionu (wschodnie stoki wzg. „Średnie"). Odcinek NOZ „B" — wieś Gonczary — dla I i II plutonu pozostaje bez zmian, sygnał wywoławczy — czerwone światło aparatu sygnalizacyjnego (latarki) lub rakieta czerwona. Nowy odcinek NOZ „Z" — od mostku kolejowego (dozór nr 5) do zachodniego skraju zagajnika (dozór nr 3) — przeznaczony jest dla II plutonu, sygnał wywoławczy — zielone światło aparatu sygnalizacyjnego (latarki) lub rakieta zielona. SO dla celów maskowania wybrać bezwzględnie za lasem*".

Dowódca plutonu wydał zarządzenia swojemu zastępcy do przesunięcia się na główne SO i rozkazał ułożyć snop równoległy na dozór nr 6, przygotować zasłonięte latarnie i powiesić je na Pc. Gdy snop był gotowy, dowódca plutonu podał komendę: „*Ogień zaporowy „R" ładunek 1, celownik 5-25 (500 m), dozór nr 6, dla 1. moździerza w lewo 1-30, dla 2. moździerza w lewo 2-43, dla 3. moździerza w lewo 3-56, dla 4. moździerza w lewo 4-69, zapisać nastawy!*". Po otrzymaniu meldunku o gotowości dowódca plutonu komenderował dalej: „*Ogień zaporowy „Z", celownik 5-90 (600 m), dozór nr 6, dla 1 moździerza w prawo 6-03, dla 2. moździerza w prawo 5-36, dla 3. moździerza w prawo 4-69, dla*

4. moździerza w prawo 4-02, zapisać nastawy!". Na każdy odcinek NOZ wypadało zużyć po 48 pocisków (nawała ognia szybkiego — 3 pociski, potem 6 seryj ognia ciągłego i znowu nawała ognia szybkiego).

Dowódca plutonu, zanim podał komendę do przygotowania NOZ „Z", przeprowadził następujące obliczenie: Szerokość odcinka NOZ wynosiła 150 m lub 2-50. Front SO zajmował 30 m, co na odległości 600 m daje 0-50. Od szerokości frontu NOZ — 2-50 dowódca plutonu odliczył zajmowany przez pluton front SO, kąt 0-50, otrzymał różnicę 2-00. Dowódca plutonu rozdzielił to na 3 odstępy między moździerzami, co wynosiło 0-67 (2-00 : 3). O tę wielkość należało zmniejszyć rozwinięcie od prawego moździerza dla każdego następnego moździerza, aby ostrzelać całą szerokość odcinka nakazanego dla NOZ, oprócz ogólnego przeniesienia całego snopa o 6-20. Dlatego 1. moździerz powinien przenieść odchylenie w prawo o 6-03 (6-20 minus 0-17), gdyż był on skierowany w prawo od dozoru nr 6 o 0-17 (0-50 : 3); celem przyśpieszenia przygotowania danych można by. poprawki tej nie robić, gdyż taka mała niedokładność nie będzie miała praktycznego znaczenia, 2. moździerz — zmienić odchylenie w prawo o 5-36 (6-03 minus 0-67), 3. moździerz — w prawo o 4-69 (5-36 minus 0-67) i 4. moździerz — w prawo o 4-02 (4-69 minus 0-67).

Obliczając zmianę odchylenia dla każdego moździerza w sposób uproszczony, otrzymamy następujące poprawki: dla 1. moździerza w prawo 6-20, dla 2. moździerza w prawo 5-37 (6-20 minus 0-83), dla 3. moździerza w prawo 4-54 (5-37 minus 0-83), dla 4. moździerza w prawo 3-71 (4-54 minus 0-83).

Dowódca plutonu może polecić przeprowadzenie tych obliczeń również zastępcy na SO, w takim razie poda on tylko komendę: „*Pluton w prawo 6-20, snop 2-50, rozdzielić ogień od prawego o 0-83!*".

Około północy przeciwnik rozpoczął ponownie przygotowanie artyleryjskie, które trwało 2 godziny. Próby patroli rozpoznawczych obrony, zmierzające do przejścia na północ od strumienia, nie udały się, gdyż za każdym razem zatrzymał je silny ogień kb i karabinów maszynowych. Około godziny 02.00 dowódca 9 kompanii strzeleckiej zawiadomił, że w kierunku dozoru nr 3 (zagajnik) zauważono przesuwanie się małych grup piechoty nieprzyjaciela. W ślad za tym przed frontem 7 kompanii strzeleckiej około plutonu piechoty przeciwnika uderzyło ze skrzydła na ubezpieczenie kompanii i zajęło południowo zachodni skraj wsi Gonczary.

Według pierwszych oznak należało oczekiwać działań zaczepnych przeciwnika na lewym skrzydle batalionu, a w rzeczywistości było odwrotnie. Przybyły patrol rozpoznawczy z 9 kompanii strzeleckiej zameldował, że piechota przeciwnika gromadzi się w krzakach nad strumieniem (dozór nr 3).

„Przygotować NOZ „Z"!"—rozkazał dowódca kompanii moździerzy. Dowódca II plutonu przekazał tę komendę na SO i w przeciągu minuty była odpowiedź: *„Ogień zaporowy „Z" — gotowy!"*.

Przeciwnik otworzył ogień karabinów maszynowych ze skraju wsi, demonstrując uderzenie na lewe skrzydło batalionu, jego artyleria otworzyła ponownie gwałtowny ogień przeciw obronie, a piechota ruszyła do szturmu przeciw 9 kompanii strzeleckiej. Rakiety obrońców oświetlały przedpole. W powietrze wzbiła się rakieta zielona. Nawały szybkiego ognia moździerzy i bezustanny deszcz ognia pocisków karabinów maszynowych zmusiły piechotę przeciwnika do ponownego zatrzymania się około 200 m przed przednim skrajem obrony 9 kompanii strzeleckiej.

„Pluton 8 serii, co 5 sekund wystrzał — ognia!" — komenderował dowódca II plutonu, przechodząc na ogień ciągły. Celowniczowie, oświetlając zamaskowaną latarką poziomnicę celownika i jego przeziernik, wspólnie z ładowniczymi szybko sprawdzali i poprawiali celowanie na oświetlony Pc.

2. rzut pułku przeszedł do przeciwnatarcia. Już 3. raz przeciwnik został odrzucony od przedniego skraju obrony za wzg. „Długie".

Pluton moździerzy, otrzymawszy rozkaz na natarcie wspólnie z 8 kompanią strzelecką, posuwał się za nią i podchodził już do wzg. „Długie".

Dowódca plutonu, wybrawszy SO i ustawiwszy na nim moździerze, rozkazał ułożyć snop równoległy. Zastępca na SO rozkazał celowniczemu moździerza kierunkowego ustalić na jasno błyszczącą gwiazdę i zameldować ustalenie. *„4-48!"* — zameldował celowniczy moździerza kierunkowego.

„Celownik 5-50, kątomierz 4-48, celować na jasno błyszczącą gwiazdę znajdującą się na nieboskłonie z tyłu i w prawo od stanowiska!"

W ciągu minuty snop był gotów (Można też celować na tarczę księżyca podczas nocy księżycowej, dzięki czemu ze względu na bardzo wielką odległość Pc — otrzymujemy snop równoległy).

Wszystkie moździerze plutonu ustaliły na wspólny punkt — zamaskowaną latarkę, ustawioną na ziemi około 10 m przed 3. moździerzem.

Już świtało, gdy 3 kompania strzelecka rozpoczęła umacnianie się na wzg. „Długie".

E. K.

PLUTON STRZELECKI W NATARCIU NOCNYM

Regulamin walki piechoty cz. I w rozdz. VIII, omawiającym natarcie plutonu strzeleckiego, i w rozdz. XIII, omawiającym natarcie w nocy, zaleca stawianie wyraźnych zadań, unikanie skomplikowanych działań, utrzymywanie w ścisłej tajemnicy przygotowania do natarcia oraz przeprowadzanie go w zupełnej ciszy i bez strzelania.

Chcąc takie ćwiczenie przeprowadzić i osiągnąć lepsze wyniki oraz przeszkolić zarówno dowódców jak i strzelców — powinno się je poprzedzić ćwiczeniem dziennym w tym samym terenie i na ten sam temat.

Podaję przykładowy sposób jego przeprowadzenia.

PRZYGOTOWANIE ĆWICZENIA

Dowódca kompanii, jako kierownik ćwiczenia, powinien przede wszystkim sam zaznajomić się z tematem i przestudiować odpowiednie rozdziały *Regulaminu walki piechoty cz. I*, a w szczególności pkt 2 — 26, 278 — 285 i 510 — 517.

Po przestudiowaniu regulaminu dowódca kompanii wybiera odpowiedni rejon ćwiczenia, ustalając w nim odcinek obrony nieprzyjaciela, podstawy wyjściowe do natarcia i szturmu, przedmiot szturmu oraz zadanie bliższe i dalsze.

Po wybraniu odcinka obrony nieprzyjaciela dowódca kompanii nakazuje przygotowanie go przez wykopanie rowu ciągłego i łączącego.

Z kolei dowódca kompanii przystępuje do opracowania założenia, a następnie ustala skład plutonu, skład oddziału pozorującego nieprzyjaciela i sąsiadów, wyznacza rozjemców, ustala sygnały dla kierowania nplem oraz sporządza plan przeprowadzenia ćwiczenia.

Dowódca kompanii przyjął następujące założenie do ćwiczenia:

Nieprzyjaciel po całodziennych walkach, zmuszony do wycofania się na nową linię obronną, w końcu dnia umocnił się na brzegu rzeki Czernijówka. Obrona nieprzyjaciela — jak szkic:

3 kompania, w składzie której działa pluton, ma zadanie: szturmem nocnym zniszczyć nieprzyjaciela na wzg. 160,8 i po umocnieniu się na nim zapewnić batalionowi przejście do natarcia.

Jako pluton ćwiczący dowódca kompanii wyznacza II pluton o stanie etatowym, jako pozorujących sąsiada — 2 podoficerów z I plutonu, jako pozorujących nieprzyjaciela — jedną drużynę z I plutonu pod dowództwem swego dowódcy plutonu.

Właściwe ćwiczenie powinno być poprzedzone przerobieniem tematu z pozorującymi nieprzyjaciela i rozjemcami, a następnie przeprowadzeniem ćwiczenia dziennego z plutonem.

PLAN PRZEPROWADZENIA ĆWICZENIA

Temat ćwiczenia: „Natarcie i szturm plutonu w nocy"

Cel ćwiczenia:

1. Nauczyć dowódcę plutonu organizowania i przeprowadzenia natarcia i szturmu w nocy.

2. Nauczyć podoficerów dowodzenia swoimi drużynami w walce nocnej.

3. Nauczyć pluton skrycie i w ciszy szturmować nieprzyjaciela i szybko umacniać się na zdobytym terenie.

UZBROJENIE I WYPOSAŻENIE

Pluton nacierający:

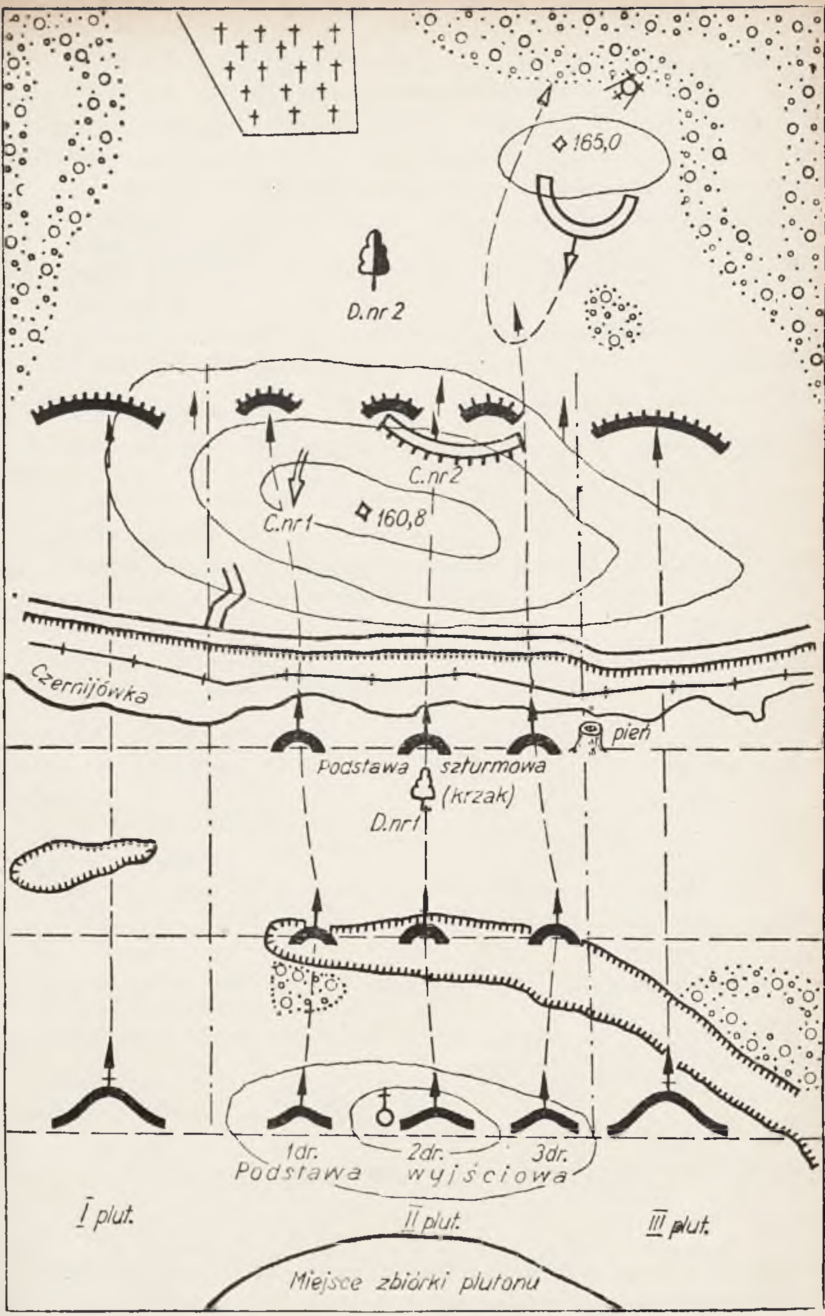
— uzbrojenie według etatu,
— 2—3 granaty na strzelca,
— 5 nabojów ślepych na kb,
— 15 nabojów ślepych na rkm,
— 3 rakiety oświetlające,
— 5 rakiet sygnalizacyjnych,
— po 1 latarce elektrycznej dla dowódcy plutonu i dowódców drużyn,
— opaski rozpoznawcze na cały stan plutonu.

Drużyna w obronie (pozorowanie):

— 2 aparaty telefoniczne — dla łączności z kierownikiem ćwiczenia,
— 5 nabojów ślepych na kb,
— 25 nabojów ślepych na rkm,
— 3—5 rakiet oświetlających,
— 1 kołatka (grzechotka) pozorująca ogień rkm.

Sygnały:

— Zajęcie podstawy wyjściowej oraz początek szturmu — na rozkaz kierownika ćwiczenia.
— Rów strzelecki zajęty — rakieta zielona.
— Nieprzyjaciel przeciwuderza — rakieta czerwona w kierunku przeciwuderzającego.



165,0
D.nr 2
C.nr 2
C.nr 1
160,8
Czernijówka
pień
Podstawa szturmowa
(krzak)
D.nr 1
1dr.
2dr.
3dr.
Podstawa wyjściowa
I plut.
II plut.
III plut.
Miejsce zbiórki plutonu

Ćwiczenia dzieli się na następujące fazy:

P i e r w s z a   f a z a:

Wyprowadzenie plutonu na 1—2 godziny przed zmrokiem w rejon ćwiczenia, ukrycie go i przystąpienie do organizacji natarcia i szturmu.

Czynności do wykonania:

a) nacierających:

— otrzymanie i zrozumienie zadania przez dowódcę plutonu;
— rozpoznanie terenu i nieprzyjaciela w dzień przez dowódcę plutonu i dowódców drużyn;
— powzięcie decyzji i wydanie rozkazu bojowego;

b) broniących się:

— prowadzenie obserwacji i oddawanie pojedynczych strzałów;
— z nastaniem zmroku oświetlanie terenu.

D r u g a   f a z a:

Zajęcie podstawy wyjściowej i wysunięcie plutonu na podstawę szturmową.

Czynności do wykonania:

a) nacierających:

— zajęcie podstawy wyjściowej i okopanie się;
— wysunięcie się na podstawę szturmową;

b) broniących się:

— prowadzenie obserwacji i oświetlanie terenu;
— meldowanie kierownikowi ćwiczenia o wynikach obserwacji.

T r z e c i a   f a z a:

Szturm, umocnienie się w terenie i przygotowanie do odparcia przeciwuderzenia.

Czynności do wykonania:

a) nacierających:

— po rozsypaniu się w tyralierkę pluton rozpoczyna szturm;
— umocnienie się na zdobytym przedmiocie;

b) broniących się:

— prowadzenie obserwacji, a następnie walki według wskazówek kierownika ćwiczenia;
— wycofanie się na wzg. 165,0 i przygotowanie do przeciwuderzenia.

C z w a r t a   f a z a:

Odparcie przeciwuderzenia.

PRZEPROWADZENIE ĆWICZENIA

P i e r w s z a   f a z a

Drużyna pozorująca nieprzyjaciela wychodzi w teren i zajmuje stanowiska zgodnie z otrzymanymi wskazówkami kierownika ćwiczenia.

Kierownik ćwiczenia wyprowadza pluton w teren z takim wyliczeniem, by dowódca plutonu miał do swojej dyspozycji 1 — 2 godziny czasu dziennego.

Z chwilą przybycia plutonu w rejon ćwiczenia dowódca plutonu, po ukryciu drużyn w fałdach terenu, melduje się dowódcy kompanii (kierownikowi ćwiczenia) na PO (północny stok wzg. „Bezimienne") celem otrzymania zadania i zaznajomienia się z nim.

Dowódca kompanii orientuje dowódcę plutonu w terenie, zaznajamia z położeniem i wydaje rozkaz, z którego dowódca plutonu dowiaduje się, że:

Nieprzyjaciel po całodziennych walkach wycofał się i pod koniec dnia umocnił się na zach. brzegu rz. Czernijówka. Jego wykryte gniazda ogniowe — jak szkic.

Zadaniem kompanii jest szturmować w nocy w kierunku cmentarza, zniszczyć nieprzyjaciela na wzg. 160,8 i umocnić się na nim. Podstawa szturmowa — na wysokości pnia, 0,50 m za dozorem nr 1.

Pluton zajmie podstawę wyjściową na północnym stoku wzg. „Bezimienne". Nacierać w kierunku krzak — pojedyncze drzewo, z zadaniem zniszczenia nieprzyjaciela na południowych stokach wzg. 160,8 i współdziałając z sąsiadami zdobyć wzgórze.

Początek natarcia — godzina 21.30. Szturm — na rozkaz dowódcy kompanii.

Z prawa naciera III pluton, z lewa — I pluton.

Prócz tego dowódca kompanii podał, że na kierunku szturmu plutonu będzie wykonane jedno przejście w drutach kolczastych nieprzyjaciela.

Po wydaniu rozkazu dowódca kompanii żąda, by dowódca plutonu wyjaśnił otrzymane zadanie i dopiero po upewnieniu się, że zadanie zrozumiane — zezwala działać.

ROZPOZNANIE TERENU I NIEPRZYJACIELA

Dowódca plutonu wraz z dowódcami drużyn wyrusza na rozpoznanie. Podczas rozpoznania dowódca kompanii (kierownik ćwiczenia) zwraca główną uwagę na to, czy dowódca plutonu wystawił obserwatora oraz jak organizuje i przeprowadza rozpoznanie terenu i nieprzyjaciela. Dąży do tego, by dowódca plutonu wskazał dowódcom drużyn w terenie dokładne rozmieszczenie wykrytych gniazd ogniowych, kierunek posuwania się, miejsce przejścia przez druty kolczaste, przedmiot szturmu oraz miejsca drużyn na podstawie wyjściowej i na podstawie szturmowej, jak również by zwracał uwagę na przestrzeganie dyscypliny i maskowania.

Po zakończeniu rozpoznania dowódca plutonu wydaje rozkaz bojowy, po podaniu dozorów.

Treść rozkazu:

Nieprzyjaciel broni się na zachodnim brzegu rz. Czernijówka. Jego gniazda ogniowe (wskazuje): rkm — cel nr 1 i rów strzelecki — cel nr 2. Oba cele na wzg. 160,8 (patrz szkic).

II pluton ma zadanie nacierać z podstawy wyjściowej północny stok wzg. „Bezimienne" w kierunku krzaka — pojedyncze drzewo, z zadaniem zniszczenia nieprzyjaciela na południowym stoku wzg. 160,8 na odcinku od załamania rowu strzeleckiego do jego styku z rowem łączącym, po czym wspólnie z sąsiadami opanować wzgórze.

Z prawa naciera III pluton z zadaniem zniszczenia nieprzyjaciela w rowie w prawo od załamania. Z lewa — I pluton z zadaniem zniszczenia nieprzyjaciela w lewo od rowu łączącego. Linie rozgraniczenia — jak szkic.

2 drużyna kierunkowa — podstawa wyjściowa (wskazuje) — nacierać w kierunku dozoru nr 1, zniszczyć nieprzyjaciela w rowie (środek natarcia plutonu), następnie nacierając w kierunku dozoru nr 2, szturmować nieprzyjaciela na wzg. 160,8 od czoła.

3 drużyna — podstawa wyjściowa (wskazuje) — nacierać 20 m w prawo od 2 drużyny, zniszczyć nieprzyjaciela w rowie, po czym szturmować rów na wzg. 160,8. Dla osłony prawego skrzydła plutonu i łączności z sąsiadem wyznaczyć patrol i odesłać do mojej dyspozycji.

1 drużyna — podstawa wyjściowa (wskazuje) — nacierać 20 m w lewo od 2 drużyny. Po zniszczeniu nieprzyjaciela w rowie szturmować rkm na wzg. 160,8, następnie posuwać się w kierunku dozoru nr 2. Dla osłony lewego skrzydła plutonu i łączności z sąsiadem wyznaczyć patrol i odesłać do mojej dyspozycji.

Podstawa szturmowa na wysokości pnia będzie oznaczona gałązkami.

Początek szturmu — na mój rozkaz. „Droga wolna" — sygnał świetlny: zielony kolor latarki kropka-kreska, kropka-kreska.

Ja posuwam się za 2 drużyną.

Kompanijny punkt amunicyjny, w dolinie 150 m z tyłu, posuwa się za naszym plutonem.

Po wydaniu rozkazu dowódca plutonu poleca dodatkowo:

- *sprawdzić broń i oporządzenie oraz opaski;*
- *w wypadku oświetlenia terenu natychmiast położyć się, a przy ogniu artyleryjskim — wykonać skok do przodu;*
- *posuwać się w odstępach zmniejszonych, ugrupowanie w linii drużyn; czołowi szperacze posuwać się w odległości 30 kroków od drużyny kierunkowej;*

— *z chwilą osiągnięcia podstawy szturmowej natychmiast rozsypać się w tyralierkę i w ciszy zająć nakazane miejsca; szturmować bez krzyku „Hura!"; otwarcie ognia — w wypadku zaobserwowania naszego ruchu przez nieprzyjaciela i wyłącznie na mój rozkaz.*

Druga faza:

Drużynowi wracają do swoich drużyn i podają strzelcom do wiadomości otrzymane zadanie oraz wyjaśniają, jak należy postępować, by osiągnąć zaskoczenie.

Kierownik ćwiczenia obserwuje pracę podoficerów i sposób zajmowania podstawy wyjściowej do natarcia.

Z chwilą zajęcia podstawy wyjściowej kierownik ćwiczenia nakazuje dowódcy plutonu rozpocząć posuwanie się na podstawę szturmową. Sam w tym czasie sprawdza porządek i ciszę, sposób dowodzenia plutonem i drużynami w ruchu. Nakazuje nieprzyjacielowi oświetlić teren i obserwuje zachowanie się dowódcy plutonu i dowódców drużyn.

W czasie posuwania się plutonu kierownik ćwiczenia podaje dowódcy plutonu:

— *„Pluton znalazł się pod ogniem artyleryjskim".*

— *„Po wyjściu z wąwozu 3 drużyna natknęła się na patrol nieprzyjacielski".*

Decyzja dowódcy plutonu:

— w pierwszym wypadku przyśpieszyć ruch plutonu do przodu;

— w drugim wypadku — nakazać 3 drużynie uchwycić patrol bez hałasu.

Posuwając się za plutonem kierownik ćwiczenia zwraca uwagę, by dowódca plutonu, w celu utrzymania porządku przy posuwaniu się i uniknięcia oderwania się jednej z drużyn, zatrzymywał pluton i wznawiał ruch tylko na swój rozkaz.

Trzecia faza

Na podstawie szturmowej kierownik ćwiczenia obserwuje, jak dowódca plutonu rozsypie pluton w tyralierkę. Dąży do tego, by dowódca plutonu i jego zastępca osobiście sprawdzili, czy drużyny dobrze się ugrupowały przed przejściem w drutach kolczastych i czy nie są zbyt skupione.

Po sprawdzeniu ugrupowania kierownik ćwiczenia daje rozkaz do rozpoczęcia szturmu.

Należy przy tym zwracać uwagę, by drużyny nie zatrzymywały się w rowie nieprzyjacielskim, a posuwały się dalej, by ruch odbywał się w ciszy i ściśle w nakazanym kierunku.

Po zdobyciu gniazda ogniowego doprowadzić pluton do porządku, umocnić się i rozmieścić środki ogniowe.

Kierownik ćwiczenia zwraca uwagę, by akcja odbywała się szybko, a dowódca plutonu nawiązywał łączność z dowódcą kompanii i sąsiadami. Jeżeli potrzeba, przypomina dowódcy plutonu o wysłaniu ubezpieczenia przed front i na skrzydła oraz patrolu na rozpoznanie.

Ponadto dowódca plutonu powinien wyznaczyć strzelca z rakietnicą do oświatlania terenu i jedną drużynę do oczyszczenia rowu nieprzyjacielskiego z pozostałych w nim strzelców. Jednocześnie zarządza uzupełnienie amunicji.

Czwarta faza

Kierownik ćwiczenia sprawdza umocnienie się plutonu i nakazuje drużynie pozorującej nieprzyjaciela wykonać przeciwuderzenie.

Z chwilą rozpoczęcia przeciwuderzenia kierownik ćwiczenia obserwuje, czy ogień jest prowadzony salwami i czy rozkazy są wydawane regulaminowo.

Po odparciu przeciwuderzenia dowódca plutonu jest obowiązany sprawdzić stan bojowy plutonu, a jeśli potrzeba — zmienić stanowiska środków ogniowych i uzupełnić amunicję.

Po zakończeniu ćwiczenia następuje omówienie.

Przykład historyczny

Dnia 29. 07. 1944 r. Niemcy po wycofaniu się na nową linię obronną silnie umocnili się nad rz. Muchawiec na wschód od Siedlec.

N-ty pułk piechoty miał zadanie kontynuować natarcie.

Dowódca pułku zdecydował nacierać w nocy. W tym celu dał rozkaz I batalionowi: wyznaczyć 1 pluton wzmocniony do przeprowadzenia natarcia w nocy, by tym samym przygotować teren do natarcia pułku.

Dowódca kompanii przygotował pluton w najdrobniejszych szczegółach, przeprowadził ćwiczenia dzienne w terenie zbliżonym do właściwego i pluton dnia 31. 0.7. 44. o godzinie 22.30 w zupełnej ciszy wyruszył do natarcia, dotarł do pierwszego przedmiotu natarcia — rowu strzeleckiego, gdzie bez hałasu zniszczył nieprzyjaciela, po czym opanował drugi przedmiot natarcia — umocnione gniazdo ogniowe — DSB, a tym samym wykonał wyłom i przygotował teren do dalszych działań batalionu i pułku..

O godzinie 00.30 dnia 1. 08. 1944 r. baon I wyruszył do natarcia, a za nim cały pułk; obrona nieprzyjaciela została przełamana i rozpoczął się pościg za cofającymi się hitlerowcami aż do Pragi, gdzie znów Niemcy zatrzymali się na uprzednio przygotowanych pozycjach obronnych.

Natarcie nocne, aczkolwiek trudne do wykonania, lecz dokładnie przygotowane i przeprowadzone, osiąga doskonałe rezultaty.

64

Płk LUCJAN KĘPIŃSKI

ZNACZENIE SZKOLENIA W DZIAŁANIACH NOCNYCH

I. Uwagi wstępne

Druga wojna światowa dowiodła, że działania bojowe w nocy zaliczyć należy do działań normalnych. Działania nocne są sprzymierzeńcem liczebnie słabszego i gorzej uzbrojonego. Odwaga, śmiałość, inicjatywa i zdecydowane męstwo są to walory walk nocnych, które niejednokrotnie równoważą niedostateczne wyposażenie w środki techniczne walki.

Działania nocne z punktu widzenia taktycznego są koniecznością ze względu na olbrzymi rozwój środków technicznych walki.

Do pierwszorzędnych osiągnięć w ciągu ostatniej wojny zaliczyć należy sprawność przeprowadzania działań nocnych, które połączone były z umiejętnością wykonywania szybkich marszów i przerzucania jednostek celem wykonania nagłego, zdecydowanego i śmiałego uderzenia. Wypady zaś nocne utrzymywały w jednostkach ducha zaczepnego przejawiającego się w wysokim żołnierskim „morale" i odwadze oraz w przezwyciężaniu lęku, który jest nieodłącznym czynnikiem w działaniach nocnych.

Nic też dziwnego, że działania nocne były zastosowane od pierwszych dni tak w pierwszej jak i w drugiej wojnie światowej.

W szczególności armia radziecka w bardzo szerokim zakresie wykorzystała noc do działań zaczepnych. Żywe siły przy odpowiednim wsparciu ogniowym, przepojone duchem zaczepnym oraz chęcią zwycięstwa, są właśnie tym czynnikiem, który decyduje o powodzeniu tak w walce pozycyjnej jak i ruchowej.

Pod pojęciem działań nocnych należy rozumieć nie tylko samą walkę, lecz i inne czynności wpływające na te działania, jak dostawa amunicji, żywności, transport rannych, luzowanie jednostek itp.

Wszystkie te czynności były wykonywane w nocy. Drogi przyfrontowe martwe za dnia — w nocy roiły się od ludzi i pojazdów.

Całe to nocne życie wojska i jego walki nazywamy działaniami nocnymi. W ostatniej wojnie mamy cały szereg pięknych przykładów działań nocnych na szerokim froncie. Działania nocne muszą się odznaczać prostotą organizacji i ich przeprowadzenia. Niedopuszczalny jest skomplikowany plan i manewr. Przy tym pamiętać należy, że ciężar walki nocnej spoczywa prawie całkowicie na piechocie; działanie artylerii sprowadza się do pewnych sporadycznych wypadków. Również pamiętać należy, że to, co prawie zawsze możliwe jest do przeprowadzenia w nocy, napotyka wielkie trudności lub nie udaje się wcale w dzień. Przejdę z kolei do metod szkolenia jednostek w działaniach nocnych.

II. Szkolenie szeregowych, przykłady ćwiczeń

Jak już wspomniałem wyżej, noc wpływa na psychikę każdego człowieka. Nie mniej wpływa ona i na żołnierza nawet poza strefą walki. Ażeby pozbyć się tego psychicznego stanu niepewności i lęku, jaki sprowadza noc, należy oswoić i ośmielić żołnierza z ciemnością, z odgłosami nocy i całym szeregiem przedmiotów, których wygląd przez swój szczególny obraz różni się od wyglądu dziennego. Wiemy, że w działaniach nocnych samodzielność i inicjatywa każdego pojedynczego żołnierza odgrywa poważną rolę, przeto należy w nim wyrobić i utrzymać pęd do samodzielności i chęci do wykazania własnej inicjatywy, gdyż niewątpliwie działania nocne należą do jednych z najtrudniejszych działań wyszkolenia bojowego wojska.

Osiągnąć to możemy przez szkolenie w działaniach nocnych od rekruta, wpajając przy każdym ćwiczeniu zasadę, że dla dobrze wyszkolonego wojska ciemność nie tylko nie jest wrogiem, lecz przeciwnie jednym z wiernych i pewnych oraz niezawodnych sprzymierzeńców.

Przy tym należy ćwiczenia tak układać, ażeby zaciekawić żołnierza oraz, by wprowadzić go z wolna i logicznie w coraz to trudniejsze położenie, gdyż wiemy, że w psychice naszego żołnierza leży pęd do działań zaczepnych, a w szczególności do skrytego działania i do zaskoczenia. Ćwiczenia nocne powinny się odbywać przez cały czas szkolenia stale, nie dorywczo, a podstawą do wyszkolenia powinny być wszystkie działania bojowe dzienne. I tak przy szkoleniu pojedynczego żołnierza należy oswoić go z ciemnością i jej właściwościami, ażeby umiał zachować się w nocy. A więc szkolić wzrok, słuch, zachowanie ciszy i szybkość orientacji.

Przy szkoleniu słuchu i wzroku wykazać żołnierzowi różnice, jakie zachodzą przy tych samych zjawiskach w dzień i w nocy (odgłosy i szmery). Poza tym zwrócić uwagę na różnicę między odgłosem pojedynczo maszerującego człowieka, a kilku ludzi lub zwartych oddziałów itp. To samo dotyczy pojazdów pustych i naładowanych oraz warkotu motorów, tak na bitej drodze jak na polnej i trawnikach. Szkoląc wzrok trzeba kłaść nacisk na różnicę barw i zarysów przedmiotów w dzień, o zmroku i w nocy i to na odległościach, na jakich widzimy pojedynczych ludzi i grupy ludzi lub zwarte jednostki w dzień, o zmroku i w nocy. Po tych ćwiczeniach poznać słuchowo odgłos strzału w nocy z karabina, karabina maszynowego, rusznicy ppanc, wybuchu granatu itp., wreszcie przejść do oceny odległości i jej sprawdzenia, do oświetlonych okien domów lub ognisk. Podczas tych ćwiczeń można od razu podać i nauczyć, jak należy się zachować w nocy na stanowisku obserwacyjnym, na czujce lub podsłuchu (czy ma stać, czy się położyć). Wyjaśnić również, jaką rolę odgrywa tło, na którym stoi obserwator oraz jaki wpływ wywiera oświetlenie księżyca na możliwość obserwacji.

Po tych ćwiczeniach wstępnych należy przejść do ćwiczenia posuwania się w nocy, do umiejętności zachowania ciszy (należyte przytroczenie wyposażenia polowego). Z kolei należy nauczyć posuwania się po twardym gruncie, po bitych drogach (wysoko podnosić nogi), następnie po trawie, ściernisku, kartoflisku itd. (stosuje się tutaj powolny krok i nie suwa się nogami). We wszystkich podobnych ćwiczeniach wykazywać praktycznie różnicę (dodatnie i ujemne cechy).

Podczas szkolenia orientacji należy położyć specjalny nacisk na zachowanie kierunku i odnajdywanie właściwej drogi marszu. Powiedziałbym, że ten dział szkolenia — i to na wszystkich szczeblach do dowódcy pułku włącznie — jest podstawą dla umiejętnego prowadzenia działań nocnych. W razie złej orientacji w ciemności błądzić będą nie tylko patrole, ale i całe jednostki. Wiemy z doświadczenia, że zmylenie drogi w obliczu nieprzyjaciela przynieść może nieobliczalne szkody. Szkolenie w tym dziale zacząć trzeba od najkrótszych odległości zwiększając je stopniowo. Przy tym należy, tak pojedynczemu żołnierzowi jak i patrolowi, dać określone zadanie, by obudzić w nim większe zainteresowanie i tak np.: — wysłać gońca z meldunkiem lub z rozkazem ustnym (w określonym miejscu powinien się ktoś znajdować, kto ten rozkaz czy meldunek odbierze). Po powrocie żołnierz (goniec) powinien umieć opisać przebytą drogę, by mógł służyć jako przewodnik. Wszystkie podobne ćwiczenia należy z początku przeprowadzać o zmroku, a następnie dopiero w nocy (w noc księżycową i w zupełnie ciemną), przy tym najpierw w znanym terenie, a następnie w obcym.

Podam tutaj kilka przykładów do ćwiczeń nocnych dla pojedynczych strzelców i małych zespołów:

1. Przykład

Orientowanie się w nocy przy pomocy znaków specjalnych lub światła.

Wybrać drogę z różnymi licznymi zakrętami (może być teren poprzecinany). Jednemu z żołnierzy wskazać tę drogę albo wyrysować ją na szkicu i wyposażyć go w jakiś znak rozpoznawczy umieszczony z tyłu a widoczny w nocy (może być jakieś światło osłonięte z boków albo biała chorągiewka lub ręcznik, chustka) i polecić mu prowadzić za sobą w odległości 10—15 m grupę szkolonych strzelców. Po zakończeniu ćwiczenia instruktor omawia zauważone przez niego u szkolących się błędy oraz wyjaśnia, że przy posługiwaniu się latarką, pomimo jej zasłony z przodu i boków, istnieje obawa, że patrol lub posterunek obserwacyjny nieprzyjaciela może zauważyć światło, zwłaszcza gdy droga, którą posuwał się prowadzący patrol, jest kręta. Wreszcie prowadzący jakikolwiek pododdział w nocy, przy pomocy znaku rozpoznawczego, powinien szybkość posuwania się dostosować do szybkości posuwających się za nim żołnierzy, ażeby nie utracić łączności z prowadzącym (dowódcą).

2. Przykład

Orientowanie się w terenie według zapamiętanych przedmiotów terenowych.

Stworzyć sytuację, że patrol na rozpoznaniu, składający się z 3—5 strzelców, został znienacka ostrzelany ogniem nieprzyjaciela, co było powodem do rozproszenia się strzelców. Dowódca patrolu w ostatniej chwili wydaje rozkaz zbiórki przy pojedynczym drzewie czy grupce drzew 300—500 m z tyłu (pojedyncze drzewo lub grupka drzew są przedmiotami orientacyjnymi w terenie, które patrol napotkał na swej drodze do nieprzyjaciela). Wszyscy szkoleni powinni, każdy oddzielnie, zdążać jak najszybciej i w jak największej ciszy i ukryciu do wskazanego przedmiotu.

3. Przykład

Zastosowanie bagnetu wobec czujki (placówki) nieprzyjacielskiej.

Wybrać odpowiedni punkt w terenie, umieścić w nim strzelców pozorujących czujkę nieprzyjaciela. Podać szkolonym strzelcom (jako patrolowi) w przybliżeniu miejsce nieprzyjacielskich czujek (placówek) i wydać rozkaz podkradania się do nich i wykłucia bagnetami. Patrol nakłada bagnety (jeśli nie były nałożone), podkrada się do nieprzyjaciela i rzuca się na niego cicho

i szybko, nie otwierając ognia, ażeby nie zaalarmować oddziałów nieprzyjaciela rozmieszczonych z tyłu. Instruktor omawia wszystkie błędy i niedociągnięcia.

4. Przykład

Rozpoznanie linii czat nieprzyjaciela.

Podać w założeniu przypuszczalną linię czat nieprzyjacielskich, na której znajdują się czujki (placówki) nieprzyjaciela. Pozorować tę linię dwoma — trzema czujkami w odstępie 150-200 m jedna od drugiej. Instruktor, w odległości 500—1000 metrów od nieprzyjaciela, wyznacza z grupy ćwiczonej małe grupki patroli po 3—5 strzelców i wydaje im rozkaz rozpoznać stanowiska nieprzyjacielskich czujek. Wyznaczyć rozjemców, którzy uważają, ażeby patrol nie obchodził czujek nieprzyjacielskich z boku, tj. ze skrzydła zewnętrznego. W założeniu przyjmujemy, że linia nieprzyjacielskich czujek jest ciągła. Patrol powinien podsunąć się cicho i skrycie do linii czujek; odkrywszy ją winien przesunąć się w bok, ażeby wykryć następną itp.

5. Przykład

Rozpoznawanie przedmiotów.

Przeprowadzić w formie pogadanki w dzień i w terenie, w którym ma się odbyć ćwiczenie nocne.

Wyjaśnić, że w nocy nie widać rzeczywistych obrazów przedmiotów, lecz tylko ich sylwetki i że dlatego w nocy mają one inny wygląd — nie podobny do dziennego (np.: wysoki pień drzewa wydaje się jak człowiek, kępa krzaków jak grupa ludzi itp.). Nauczyć i wyjaśnić, że kształty przedmiotów, których się w nocy będzie używało jako punktów orientacyjnych (w działaniach patroli i w pracy czujek) powinno się zawczasu rozpoznać i zapamiętać. Pouczyć, że patrol w czasie pracy nocnej powinien się od czasu do czasu zatrzymać, odwracać i zapamiętywać kształty różnych przedmiotów, zakrętów, skrzyżowań dróg itp., które w drodze powrotnej będą służyły jako przedmioty orientacyjne.

6. Przykład

Przebywanie przeszkód w nocy.

Szkolenie należy rozpocząć od pokonywania (przebywania) toru przeszkód. Często pod bokiem nieprzyjaciela mniejsze lub większe grupki (patrole) muszą przebywać różnego rodzaju przeszkody (rowy, płoty, druty, laski, cmentarzyska, wyjścia i wejścia do rowów czy okopów itp.). Ćwiczenie polega na tym, by żołnierz musiał bez hałasu i szybko opanowywać te przeszkody. Z początku szkolić bez pełnego obciążenia polowego i bez

broni (byle zachować ciszę), następnie w pełnym oporządzeniu. Po opanowaniu tego na torze — przejść do wykonywania i opanowywania tych przeszkód w terenie. Trudniejsze będzie szkolenie w opanowaniu zwykłych wiejskich płotów, należy więc na szkolenie tego rodzaju zwrócić specjalną uwagę; rozpocząć od pojedynczego strzelca i przejść kolejno na szkolenie zespołowe (drużyna, pluton i kompania). Każde ćwiczenie należy przeprowadzić z pozorowanym nieprzyjacielem. Będzie to z korzyścią również dla pozorujących w wyrobieniu ostrości słuchu.

III. Szkolenie dowódców

Po wyszkoleniu pojedynczego żołnierza należy przystąpić do szkolenia samych dowódców (kadry zawodowej) oraz do doskonalenia pojedynczych żołnierzy w nabytych wiadomościach. W pierwszym rzędzie należy uczyć poszczególnych dowódców umiejętności prowadzenia swych oddziałów w nocy oraz orientowania się według kąta kierunkowego, map, gwiazd (szczególnie przy marszach na przełaj). Podobnie jak przy szkoleniu pojedynczego żołnierza należy trudności terenowe zwiększać w miarę postępów wyszkolenia.

Do zakresu nocnego szkolenia niższych dowódców (kadry zawodowej) w jednostkach można by zaliczyć ćwiczenia na następujące tematy:

- posuwanie się w kierunku po drodze i na przełaj oraz zmiana kierunku w czasie posuwania się;
- drużyna, pluton, kompania na zwiadach, jako oddział do nawiązania lub utrzymania styczności z nieprzyjacielem;
- zagarnięcie nieprzyjacielskiego ubezpieczenia (czujki, placówki);
- drużyna, pluton i kompania na stanowiskach obronnych;
- marsz ubezpieczony lub marsz zbliżania w nocy;
- zajęcie podstawy wyjściowej do natarcia, do szturmu, który ma nastąpić o świcie;
- nocne natarcie na rozpoznanego za dnia nieprzyjaciela;
- luzowanie jednostki w nocy;
- wypad w warunkach walki pozycyjnej;
- nocne podejście pod pozycję nieprzyjacielską i uderzenie;
- zajęcie ośrodka oporu w nocy;
- nocne przeciwuderzenie odwodu batalionu itp.

Przy każdym ćwiczeniu nocnym należy nieprzyjaciela pozorować i wyposażyć go w amunicję ślepą. Ćwiczenia nocne w ramach kompanii i batalionu wymagają drobiazgowego i skrupulatnego opracowania oraz zorganizowania. Przy złym kierownictwie

i organizacji mogą one przybrać raczej charakter nocnej bijatyki, a nie poważnych ćwiczeń. Do ćwiczeń kompanijnych należy przydzielać ciężkie karabiny maszynowe z podaniem im dokładnego zadania. Rozkazy powinny być wydane z takim wyliczeniem, ażeby wykonawcy po orientacji za dnia mogli je w nocy przeprowadzić, szczególnie jeśli chodzi o nocne natarcie i obronę. Dowódca ciężkich karabinów maszynowych powinien za dnia ustawić karabiny maszynowe i przygotować je do ognia nocnego oraz zrobić sobie szczegółowy plan wsparcia ogniowego w myśl otrzymanych wskazówek.

Szkolenie batalionu i pułku w działaniach nocnych powinno się odbywać podobnie jak szkolenie jednostek niższych tak w okresię letnim jak i zimowym. Pułk, a nawet batalion jest podstawową jednostką taktyczną piechoty, a zarazem jednostką dyspozycyjną z punktu widzenia walki dywizji piechoty. Batalion na stopie wojennej jest tą pierwszą jednostką bojową, która posiada organizacyjnie wszystkie środki walki pułku piechoty z wyjątkiem jego artylerii. Tak pułk jak i batalion może mieć do działań nocnych przydzielone i inne środki ogniowe jak również może dysponować ogniem artylerii bezpośredniego wsparcia.

Tylko taka jednostka (batalion, pułk) może mieć powodzenie w działaniach nocnych, która ma zgrane między sobą pododdziały, to znaczy, iż ćwiczenia nocne powinny być tak opracowane i zorganizowane, ażeby możliwie wszystkie środki walki batalionu miały w nich określone zadanie. Przede wszystkim chodzi tutaj o współdziałanie karabinów maszynowych i innych środków ogniowych z kompaniami strzeleckimi oraz samych kompanij strzeleckich między sobą. Wiemy z doświadczenia, że zorganizowanie ćwiczeń dziennych wymaga dużego wysiłku, tym niemniej wysiłek ten w czasie działań nocnych będzie jeszcze większy, ponieważ środki łączności taktycznej i technicznej będą napotykały znacznie większe trudności aniżeli za dnia, a łączność wzrokowa będzie niemożliwa. Brak łączności taktycznej i technicznej oraz trudności w uzupełnieniu amunicji powodują najczęściej wymknięcie się z rąk dowódcy całego oddziału. Odbija się to bardzo fatalnie na walczących; jednostka przestaje być siłą uderzeniową, staje się natomiast gromadą ludzi idących na oślep, która przy najmniejszym niepowodzeniu i niespodziewanej przeszkodzie pójdzie w rozsypkę zamieniając oczekiwane powodzenie w klęskę. Uchronić od tego może dobre wyszkolenie jednostki, zwartość poszczególnych pododdziałów batalionu czy pułku oraz panowanie wszystkich dowódców tak nad sobą jak też nad położeniem i pododdziałami.

Stąd wniosek, że podstawowym czynnikiem powodzenia w działaniach nocnych jest nie tylko dobrze przemyślany plan

i jasne rozkazodawstwo, lecz i stała łączność oraz utrzymanie w rękach większej czy mniejszej jednostki. Pamiętać przy tym należy, że o ile utracona za dnia łączność może być wcześniej czy później nawiązana, o tyle utrata łączności w akcji nocnej przesądza tę sprawę co najmniej do świtu. Dowódca, któremu jednostka czy pododdział wyrwał się z ręki w dzień ma jeszcze sporo środków, ażeby opanować położenie. Dowódca, który stracił wpływ na swój oddział w działaniach nocnych, już go przez cały czas walki nie odzyska.

Uważam za konieczne dodać tutaj, że za mało zwraca się uwagi na szkolenie w działaniach nocnych; tak na pojedyncze jak i zespołowe wyszkolenie żołnierza oraz na szkolenie młodszych dowódców (kadry zawodowej). Dążyć musimy do tego, aby poszczególni dowódcy szkoleni byli nie tylko na szczeblach dowodzenia organizacyjnie im przynależnych, lecz również na stanowiskach dowodzenia o jeden szczebel wyższych.

IV. Działania nocne w świetle regulaminów armij obcych

Na zakończenie podam kilka uwag z regulaminów armij obcych, dotyczących działań nocnych. I tak:

1. Regulamin armii radzieckiej wyraźnie podkreśla znaczenie walk nocnych dodając, że we współczesnych warunkach wojny wykorzystanie nocy powinno mieć szerokie zastosowanie oraz że ciężar walki nocnej spoczywa całkowicie na piechocie redukując działania artylerii do pewnych sporadycznych wypadków. Regulamin ten słusznie rozgranicza działania nocne w walce ruchowej i pozycyjnej, stwarzając oddzielny rozdział: „Nocny szturm przedmiotów terenu lub silnie ufortyfikowanych odcinków przeciwnika".

W tym rodzaju walki występuje w całej pełni ważna rola artylerii w przygotowaniu natarcia piechoty. I dalej wspomina, że w podobnych działaniach zmieniają się środki walki, sposoby działania i cele, gdyż „cel szturmu powinien być niedaleki i konkretny". I znów widzimy stanowczą zachętę do działań nocnych, gdyż regulamin podkreśla, że „prawie zawsze będzie wykonane w nocy to, co w dzień nie zawsze jest możliwe".

Sądzę, że nasze regulaminy w odrodzonym Wojsku Polskim, a przede wszystkim regulamin piechoty, jak to już mamy ujęte w „Regulaminie walki broni połączonych cz. I i II", jasno i bezwzględnie rozwiną dążność do prowadzenia walk nocnych oraz stanowczo podkreślą pierwszorzędną rolę piechoty. Dlatego też — jak już wspomniałem poprzednio — należy szczególną uwagę zwrócić na szkolenie naszego wojska w działaniach nocnych na wszystkich szczeblach.

2. Regulaminy angielski i francuski są wstrzemięźliwsze co do działań nocnych. Są one więcej nastawione na wojnę pozycyjną. Doceniając znaczenie marszów i przesunięć nocnych obawiają się natarć nocnych. Francuska „Tymczasowa instrukcja o taktycznym użyciu wielkich jednostek" pisze: „celem działań nocnych może być (prócz ukrytych poruszeń) prowadzenie walki dla zapewnienia powodzenia uzyskanego w ciągu dnia lub dla przygotowania i ułatwienia działania w dniu następnym przez zdobycie pewnych punktów (ośrodków) oporu".

3. Niemiecki regulamin piechoty zwraca też szczególną uwagę na ćwiczenia nocne i poświęca im cały rozdział. Regulamin „Dowodzenie i walka broni połączonych" podkreśla już na wstępie konieczność wykorzystywania nocy, zalecając nocne wypady celem zaskoczenia nieprzyjaciela, a zwłaszcza gdy posiada się słabsze lotnictwo i broń pancerną.

Z przytoczonych uwag regulaminów obcych o działaniach nocnych podkreślić należy, że wszystkie regulaminy, zgodnie z rzeczywistością warunków nocnych, uzależniają powodzenie w działaniach nocnych od następujących czynników:

a) zaskoczenie przeciwnika przez zachowanie tajemnicy działań, skryte przeprowadzenie wszelkich przygotowań oraz wybranie miejsca, czasu i sposobu działania;

b) użycie do natarcia świeżych i wypoczętych oddziałów, (wskazane jest użycie takich oddziałów, które przez obserwację lub patrolowanie zaznajomione są z terenem przyszłego działania);

c) wybranie jak najprostszego sposobu działania, wyznaczenie ścisłych i dokładnych kierunków, opartych na wyraźnych formach lub przedmiotach terenowych, dążąc do odcięcia dróg nieprzyjacielowi;

d) dokładne rozpoznanie nieprzyjaciela (drogi do podstaw wyjściowych);

e) ścisłe i dokładne określenie miejsc zbiórek, ugrupowań, czasu wyruszenia, odpoczynku, zachowania się podczas marszu (cisza, światła) oraz ustalenie znaków rozpoznawczych, sygnałów i sposobów porozumiewania się oddziałów i dowódców;

f) szybkość działania i wydanie zarządzeń na wypadek niepowodzenia przedsięwziętej akcji;

g) śmiałe uderzenie na nieprzyjaciela — unikanie przedwczesnej strzelaniny, wykorzystanie granatu ręcznego i bagnetu;

h) po opanowaniu nakazanego rejonu (miejsca) — natychmiastowe przystąpienie do jego obrony.

Powyżej przedstawiłem w małym zarysie pogląd armij obcych na studium walki nocnej w wojnie ruchomej. Z tego możemy wyciągnąć dla nas jak najdalej idące wnioski, a mianowicie opanować zasady w działaniach nocnych, które należy zaliczyć do jednych z najtrudniejszych przedmiotów szkolenia naszego wojska, albowiem zwycięstwo w walkach nocnych będzie prawie zawsze niezależne od technicznego stanu uzbrojenia wojska. Tylko wojsko owiane duchem zaczepnym, przedsiębiorczością, odwagą i męstwem, któremu w czasie pokoju wpojono zasady walki nocnej, może liczyć na zwycięstwo w działaniach nocnych.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

Przykład konkursowy nr 5

WYPADEK NIEWŁAŚCIWEGO TRAKTOWANIA MŁODYCH ŻOŁNIERZY *)

Część II: Rozwiązanie

1. Źródło nieregulaminowego postępowania młodych podoficerów leżało oczywiście w niewłaściwych metodach wychowawczych, z jakimi się spotkali sami w czasie nauki w szkole podoficerskiej.

Prowadząc dochodzenie w tej sprawie, zwróciłem uwagę przede wszystkim na fakt, iż w kompanii nie było ani jednego oficera lub podoficera starszego wiekiem, który by kiedyś, dawniej jako żołnierz w wojskach zaborczych, miał sposobność zaznajomienia się z brutalnymi i poniżającymi godność ludzką „zupackimi" metodami. Nie było też między nimi i byłych żołnierzy polskich z lat 1918—1939, którzy mogliby się nauczyć tego „z pierwszej ręki" od carskich, c.k. austriackich lub pruskich oficerów i podoficerów. Jak wiadomo, podobne metody były już wtedy oficjalnie zakazane, jednak zbyt silne jeszcze były wpływy odziedziczonych po zaborcach kadr, toteż podobne wypadki nie były rzadkością. Istniała możliwość, że ten lub ów zasłyszał coś podobnego od ojca, starego żołnierza zaborczego, ale to było również wątpliwe.

Pozostało przypuszczenie, że nauczyli się takich metod w szkole podoficerskiej, ponieważ ich samych tak tam traktowano.

Dochodzenie potwierdziło w zupełności moje przypuszczenie. Szkoła podoficerska, z której wyszli, nauczyła ich praktycznie takich „metod wychowawczych", jakich nie powinna była stosować. Była ona źle prowadzona, były tam częste zmiany dowódców,

*) Patrz „Przegląd Piechoty" nr 6/48.

praca odbywała się nieregularnie z powodu akcji przeciw bandom i innych zadań specjalnych; w kadrze szkolnej byli jeszcze ludzie, którzy odziedziczyli karygodne metody zaborczych wojsk i stosowali je w praktyce.

Rzecz jasna, że tak w czasie nauki w szkole podoficerskiej jak i podczas pracy w kompaniach rekruckich nie miałyby miejsca te wypadki, gdyby była ściślejsza kontrola ze strony dowódców liniowych i oficerów polityczno-wychowawczych; ci jednak, przeważnie ludzie młodzi i niedoświadczeni, nie potrafili przewidzieć, jakie nadużycia mogą się zdarzyć, gdzie trzeba kontrolować i na co zwracać uwagę, toteż nie byli dość czujni i wnikliwi.

Młodzi podoficerowie natomiast, pozostając często bez nadzoru, robili co chcieli. Oczywiście, gdy sami byli przedmiotem szykan, nie byli z tego zadowoleni, gdy jednak doszli do władzy, nie potrafili nieraz inaczej postępować, jak tylko odpłacać młodszym żołnierzom tym, czego doświadczyli sami na swojej skórze.

2. Niewątpliwie wszystko to, co wyżej napisałem nie może być uważane za rozgrzeszenie dla podoficerów. Nie mogą oni być całkowicie uniewinnieni, gdyż nie powinni byli tak traktować młodych żołnierzy, bodaj w myśl zasady: „Nie czyń drugiemu — co tobie nie miło!" Jeżeli nawet spotkali się ze złym przykładem, to przecież byli jednak ogólnie wychowywani w duchu demokratycznym i nauczani o poszanowaniu godności ludzkiej, i to powinno było im wskazać należytą drogę postępowania.

Jednak zastosowanie kar w takim wypadku nie było na razie właściwe. Nie dałoby to pełnego wyniku wychowawczego, mogłoby wzbudzić w winnych tylko uczucia ujemne, jak np. chęć „odbicia" swej kary później na podwładnych.

A przecież chodzi o to, aby zło wyplenić z korzeniem. Trzeba więc zastosować takie środki, które by trafiły do duszy i rozumu młodego podoficera, a więc właściwe tu były inne środki wychowawcze: pouczenie, wyjaśnienie błędów, aby na przyszłość postępowali inaczej, lecz nie ze strachu przed karą, a świadomie, rozumiejąc o co chodzi, jaka jest rola podoficera w odrodzonym Wojsku Polskim i jaki ma być jego stosunek do młodego obywatela, którego mu państwo powierzyło na wychowanie i wyszkolenie. Kary trzeba by było stosować dopiero wtedy, gdyby wyjątkowo znalazł się jakiś podoficer o wrodzonych sadystycznych skłonnościach, który by w przyszłości dalej naruszał zasady regulaminowe.

3. Aby uniknąć powtórzenia się takich wypadków na przyszłość, przeprowadziłem wspólnie z aparatem polityczno-wychowawczym odpowiednią pracę uświadamiającą tak z młodymi ofi-

cerami jak i z całą kadrą oficerską oraz podoficerską i to nie tylko w tym pułku, gdzie ten wypadek się zdarzył, ale i we wszystkich innych jednostkach dywizji. Szczególny zaś nacisk położyłem na pouczenie kadry szkół podoficerskich oraz uczniów w tych szkołach, uważając, że gdy ten rdzeń wojska będzie czysty i bez zarzutu, gdy w nich przyszli podoficerowie będą należycie traktowani, to i ich przyszła praca w jednostkach będzie pod tym względem wzorowa.

Oczywiście, przy pouczaniu oficerów i starszych podoficerów zawodowych zwróciłem też szczególną uwagę na konieczność częstszej, dokładniejszej i bardziej wnikliwej kontroli w toku pracy oraz życia wewnętrznego w pododdziałach, a zwłaszcza niepozostawiania samopas młodych i niewyrobionych podoficerów.

W związku z tą sprawą słyszałem nieraz również takie zdania wypowiadane przez niektórych dowódców: „U mnie takie wypadki są nie do pomyślenia, tego w mojej jednostce nie było i nie będzie!“

Nieuzasadniona pewność siebie. Co do przyszłości, to wierzymy, że im dłużej będzie trwała praca wychowawcza, im lepiej wychowane staną się nasze kadry, tym większa gwarancja, iż błędów i nadużyć nie będzie ani w dziedzinie wychowania, ani też w szkoleniu czy w gospodarce. Zanim jednak to nastąpi, trzeba wykonać solidną pod każdym względem pracę, której w początkach często nie miał kto wykonać i czasu na nią nie starczyło wobec ważniejszych i pilnych zadań, uniemożliwiających planową i systematyczną pracę wyszkoleniową oraz wychowawczą. A rzecz ciekawa, że takie zdecydowane zdania najczęściej wypowiadają ci właśnie dowódcy, którzy najmniej pracy poświęcają swemu oddziałowi i najbardziej powierzchownie znają swych podwładnych. Aby mieć taką pewność, trzeba włożyć dużo pracy w wychowanie ludzi, którzy czasem mają wszczepione jeszcze z domu opaczne pojęcia i przewrotne zasady. Przecież w przytoczonym wypadku początkowo niektórzy podoficerowie byli nawet zdziwieni, że się ktoś z wyższych przełożonych zainteresował tą sprawą, że robi im z tego powodu zarzut; odpowiadali bez blagi i nie zaprzeczali faktom, bo przecież „tak było dawniej“, więc ich to wcale nie gorszyło.

Ku rozwadze kolegów przytoczę tu bardzo charakterystyczny wypadek, który się zdarzył w czasie przeprowadzanych przeze mnie w tej sprawie dochodzeń:

Wezwałem na przesłuchanie, jako jednego z pierwszych, młodego kaprala, o dobrej postawie, robiącego wrażenie człowieka

rzetelnego, nawet dobrego kandydata na podoficera zawodowego. Rozmowa odbywała się w obecności kilku oficerów. Podoficer ten odpowiadał swobodnie i rzeczowo, bez jąkania się i wykrętów. I oto jaki przebieg miała część tej naszej rozmowy:

Ja: — Dlaczego kazaliście rekrutom biegać pod łóżka?

Kapral: — A, bo oni, panie pułkowniku, źle poskładali „kostki“ na noc.

Ja: — Trzeba było ich przedtem odpowiednio pouczyć, pokazać...

Kapral: — Pan pułkownik przecież sam jest starym żołnierzem i wie, że czasem nie można sobie z nimi inaczej poradzić.

Ja: — Właśnie dlatego, że jestem starym żołnierzem, a kiedyś sam byłem drużynowym i szefem kompanii, więc z własnego doświadczenia wiem, że można się doskonale obejść bez takich sposobów, poniżających godność ludzką...

Kapral: — Panie pułkowniku, to co ja zrobiłem z nimi, to nie było nic wielkiego. Jak jeszcze byliśmy w szkole podoficerskiej, to tam dopiero dawali nam „wcierę“ i nie takie tam rzeczy jeszcze bywały...

Ja: — No i dużo wam pomogło takie postępowanie? Czy nauczono was lepiej tą metodą? — Kapral nic nie odpowiedział, tylko się lekko uśmiechnął wyrażając w ten sposób pewne lekceważenie w stosunku do swych niedawnych jeszcze przełożonych i do ich metod wychowawczych. — Wy twierdzicie, że was, drużynowego, ci rekruci nie posłuchali, więc musieliście „przegnać“ ich parę razy. Ale i wy sami nie zawsze jesteście w porządku. Oto np. teraz, tu w rozmowie ze mną naruszyliście kilka razy przepisy wojskowe. Jak wiecie, regulamin służby wewnętrznej wyraźnie mówi, że należy się zwracać do przełożonych przez „Obywatelu“, a wy tu do mnie już 5 razy powiedzieliście „panie pułkowniku“. A co byście wy na to powiedzieli i czyby wam to pomogło lepiej zapamiętać przepisy regulaminowe, gdybym ja — tak samo jak wy do rekrutów — powiedział wam tu teraz tak: „Kapralu X, za naruszenie regulaminu wykonać 5 razy padnij i powstań!“. Czy nauczyłoby to was regulaminów?

Skutek był niespodziewany i piorunujący. Pomimo że mówiłem cały czas zupełnie spokojnie, nie podnosząc głosu, kapral, nie słuchając ostatnich słów, jak długi runął na podłogę, wykonując „szturmowe padnij“.

Oczywiście, kazałem mu powstać i wyjaśniłem, że przecież nie kazałem mu padać, a tylko pytałem, jakby się czuł, gdybym ja — jako dowódca dywizji — zastosował wobec niego taką samą

metodę wychowawczą, jaką on stosuje wobec swych podwładnych, młodych żołnierzy. Był bardzo zawstydzony i mam wrażenie, że ten kapral już nigdy więcej w swym życiu nie zastosuje niewłaściwych metod wobec swych podwładnych.

Przytaczam tu powyższy wypadek, aby podkreślić, jak bardzo musimy być czujni w pracy wychowawczej i jak jeszcze wiele, bardzo wiele jest do zrobienia celem zupełnego usunięcia z psychiki żołnierza różnych przeżytków i urazów pozostałych z lat niewoli i pańszczyzny. Przecież temu kapralowi wydawało się rzeczą nie tylko możliwą, ale i samo przez się zrozumiałą widocznie, że oficer na tak wysokim stanowisku może stosować takie same metody wobec kaprala, jakie stosuje podoficer wobec młodego żołnierza. Ta metoda mogła mu się nie podobać, zwłaszcza gdy się stał przedmiotem jej zastosowania, ale uważał wyraźnie rzecz tę za zrozumiałą.

A ponieważ dział ten jest zatytułowany: „Dzielmy się doświadczeniami“, więc końcowa moja rada, wynikająca z tego doświadczenia, jest następująca:

Jeżeli w waszej kompanii (plutonie, drużynie itd.) wszystko jest bez zarzutu i takie wypadki, jak wyżej opisane, nigdy się nie zdarzyły — tym lepiej. Ale strzeżcie się „spocząć na laurach!“ Nie zaniedbujcie nadal kontroli, bądźcie czujni i wnikliwie analizujcie każdy najdrobniejszy wypadek, wpadajcie do koszar w najbardziej niespodziewanej porze, przebywajcie jak najwięcej ze swymi podwładnymi, rozmawiajcie dużo tak z oficerami, podoficerami jak i szeregowcami, zdobywajcie sobie pełne ich zaufanie. Wtedy dopiero na pewno na terenie waszej jednostki nie będzie wypadków niewłaściwego traktowania podwładnych przez przełożonych.

Nagrody książkowe za najlepsze rozwiązania otrzymują:

1. Mjr Stanisław Wanat, Warszawa.

2. Ppor. Michał Janik, Łódź.

3. Kpt. Marchwicki, Modlin.

Płk dypl. EDMUND GINALSKI

Przykład konkursowy nr 8

PRAKTYCZNY POKAZ SZYBKOŚCI BRONI PANCERNEJ

Część I: Temat

A. Założenie

Młody żołnierz zwykle ma niedość rozwiniętą wyobraźnię. Trudno mu więc wyobrazić sobie sprawy, których nie zna jeszcze, zwłaszcza gdy dotyczy to takich pojęć, jak np. czas, szybkość.

Z tego powodu pewną trudność stanowi szkolenie w obronie przeciwpancernej, gdyż żołnierz nie może sobie wyobrazić dokładnie, z jaką szybkością może się do niego zbliżać taki stalowy kolos, jakie i ile ruchów potrafi on sam wykonać w danym okresie czasu, potrzebnym dla czołga na przebycie pewnej przestrzeni. Wskutek tego, zwykle na ostrych strzelaniach do celów ruchomych, celowniczowie wszelkiej broni przeciwpancernej wykazują dużą nerwowość, pośpiech, który oczywiście szkodliwie się odbija na celności obsługiwanej przez nich broni.

W niewielu garnizonach znajduje się jednostka broni pancernej obok jednostek piechoty i artylerii. Toteż, zanim różne bronie spotkają się na wspólnych większych ćwiczeniach, młody żołnierz odbędzie wiele ćwiczeń z wyszkolenia bojowego, przy których bardzo by mu się przydało uświadomienie tego pojęcia szybkości ruchu pojazdów mechanicznych, i to:

— szybkości ruchu z pewnej odległości ku strzelcowi, jak również
— szybkości ruchu poprzecznego, odbywającego się w pewnej odległości od stanowiska strzelca.

B. Pytanie konkursowe

W jaki sposób można uświadomić młodych żołnierzy, jak „wygląda“ szybkość ruchu pojazdów i jakie są możliwości strzelca (celowniczego) w określonym odcinku czasu?

Odpowiedzi z przykładami ćwiczeń nadsyłać do Redakcji „Przeglądu Piechoty“ (Warszawa, Al. Niepodległości 243) do dnia 31 października 1948 r.

Rozwiązanie i omówienie zostanie zamieszczone w nr 12/48 „Przeglądu Piechoty“. Za najlepsze rozwiązania Redakcja przeznacza 5 nagród książkowych.

EDMUND BIAŁOWIEJSKI

ZAGADNIENIE DESANTU LOTNICZEGO

Dużo rozpisywała się prasa wojskowa zagraniczna przed wojną 1939 r., szczególnie radziecka, włoska i niemiecka na temat desantów powietrznych i możliwości ich użycia. Na ogół nie zwracano uwagi na wyniki, jakie w tej dziedzinie osiągnął ZSRR. Na przykład na manewrach w rejonie Kijowa w 1935 r. wykonano desant mniej więcej o 20 km za frontem nieprzyjaciela w sile: I fala — 600 skoczków, II fala — 600 skoczków, następnie lądowały samoloty transportowe ze sprzętem. Ogółem przerzucono 5700 ludzi z bronią, amunicją i środkami żywnościowymi. W 1936 roku w rejonie Moskwy przeprowadzono podobne ćwiczenie, ale z desantem powietrznym współdziałały już czołgi, a wynik osiągnięto dodatni. Na Białorusi przerzucono podczas manewrów 1200 ludzi, 150 ckm i 18 dział.

Włosi również osiągnęli wyniki dodatnie, np. podczas wojny z Abisynią przerzucali oni sprzęt wojenny i oddziały drogą powietrzną z Kairu do Mossulu. Nie był to jednak w pełnym tego słowa znaczeniu desant powietrzny, ponieważ oddziały były wysadzone w rejonach zajętych już przez oddziały włoskie. Przykładem jednak o wielkim znaczeniu było zajęcie Albanii. W dniu 8.04.1939 r. został z Grontogla do Tirany przerzucony całkowicie uzbrojony pułk piechoty z bronią towarzyszącą w przeciągu 90 minut (każdy samolot przelatywał kilkakrotnie tę przestrzeń). I to również bagatelizowano w mniemaniu, że podczas poważnej wojny nie da się tego dokonać, a na dowód przytaczano szczególnie brak lotnictwa zdolnego do obrony ze strony Albanii i ogromną przewagę ilościową oraz jakościową Włochów.

Wybuchła II wojna światowa i okazało się, że ten nowy sposób walki, traktowany do tego czasu po macoszemu, może oddać znaczne korzyści. I tak Niemcy z powodzeniem używali desantów powietrznych:

— 9 kwietnia 1940 r. zastosowali oni po raz pierwszy desanty powietrzne przy zajmowaniu Norwegii;

— 10 maja 1940 r. opanowali lotniska i mosty w Holandii;
— 6 kwietnia 1940 r. uderzyli na Bałkany, później na Kretę, gdzie za pomocą desantów powietrznych przerzucili 35.000 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu i ze sprzętem ciężkim.

Wszystkie te operacje uwieńczone były wynikiem dodatnim.

Alianci widząc to tworzą pospiesznie również oddziały spadochronowe, których używają z rozmaitym wynikiem w następujących operacjach:

— 9 lipca 1943 r. podczas inwazji we Włoszech zrzucają silne oddziały spadochroniarzy na tyły nieprzyjaciela na Sycylii.
— 6 czerwca 1944 r. podczas inwazji w Normandii zrzucono na tyły wojsk walczących 4 dywizje przy użyciu 2.400 samolotów i 900 szybowców.
— 17 września 1944 r. wykonują desant powietrzny między Mozą i dolnym Renem w składzie: 2 dywizje amerykańskie, 1 dywizja brytyjska i 1 polska brygada spadochronowa — razem: 35.000 ludzi, 2.000 samochodów i 570 dział.
— 23 do 24 marca 1945 r. przy przeprawie przez Ren w rejonie Emerich zrzucono na zaplecze Niemców desant powietrzny w sile 2 dywizji.

Armia radziecka przerzuciła drogą powietrzną na tyły przeciwnika silne oddziały spadochronowe, które paraliżowały i niszczyły urządzenia tyłowe armii niemieckiej i skutecznie wspomagały ruch oporu narodów podbitych. Tą samą drogą oddziały armii podziemnej całej prawie Europy zaopatrywał ZSRR w broń, amunicję i potrzebnych instruktorów. Jaki to miało wpływ na działania — nie potrzebuję omawiać, ponieważ wszyscy dokładnie zdajemy sobie z tego sprawę, jak ogromne straty ponosiła armia niemiecka od ruchu podziemnego i jak duże siły wiązał ten ruch, wyłączając je tym samym z głównego teatru wojny.

Z kolei należy się zaznajomić z trudnościami, jakie napotyka skoczek spadochronowy po opuszczeniu samolotu:

1. Łatwość zwalczania go, gdy znajduje się jeszcze w powietrzu i w chwili lądowania; jest on wtedy zupełnie bezbronny.

2. Skoczek lub cała ich grupa jest odosobniona na obcym terenie i zdana początkowo na własne siły, spryt i odwagę. Dlatego też od skoczków wymaga się przede wszystkim samodzielności, inicjatywy w działaniu, odwagi oraz wielkiego hartu ducha, aby nie załamali się w niebezpieczeństwie. Aby utrudnić przeciwnikowi tak łatwe zniszczenie skoczków podczas lądowania, dążono do jak najpóźniejszego otwarcia spadochronu. W tym

celu robiono proby i np. skoczek Wilian skoczył z wysokości 10.800 m, z czego 10.650 m przebył on ruchem jednostajnie przyspieszonym spadając 2 minuty i 5 sekund; na wysokości 150 m od ziemi otworzył spadochron i przestrzeń tę przebył w 18 sekundach.

W ZSRR najsławniejszym skoczkiem spadochronowym jest płk Romaniuk. Pierwszy skok wykonał on w 1934 r. Do 25.09. 1945 r. wykonał już 1309 skoków, do 4.03.1947 r. — 1500 skoków. Przebył on łącznie w powietrzu 120 godzin na spadochronie, przelatując 3.000 km i spadał 12.141 m przez 167 sekund, nie otwierając spadochronu. Wypróbował on 108 typów spadochronów. 25.09.1945 r. skoczył płk Romaniuk z wysokości 13.108 m. 31.07.1945 r. wykonał on tak zwany desant ze stratosfery łącznie z kolegami, a w lecie 1947 r. wykonał skok z wysokości 13.400 m.

Przy użyciu spadochronu dążymy do tego, aby spadać ruchem jednostajnym z szybkością 5—6 m/sek. Oprócz tego skoczek narażony jest na działanie temperatury, która na dużych wysokościach jest niska — około — 50° C, no i na różnicę ciśnienia, pamiętać bowiem musimy, że na wysokości 13.000 m ciśnienie jest sześciokrotnie mniejsze niż na ziemi, a powietrze posiada tam znikomą ilość tlenu, co zabójczo wpływa na organizm ludzki i zmusza do zabierania ze sobą aparatów tlenowych, umożliwiających życie na tych wysokościach.

Jak bezpieczne obecnie są skoki spadochronowe, świadczy o tym najlepiej następujące doświadczenie, wykonane przez Włochów. Wyrzucili oni z wysokości 3.000 m na spadochronie skrzynie jaj; wylądowały one nieuszkodzone na ziemię (Militär—Wochenblatt nr 27 z dnia 1.01.1940 r.).

Desanty lotnicze uzyskują duże powodzenie, czego dowiodła druga wojna światowa, trzeba tylko odpowiednio je wykorzystywać. Poza tym, prócz wartości natury czysto wojskowej, mają ogromny wpływ moralny oddziały skoczków nie tylko na jednostki wojskowe przeciwnika, ale również i na ludność cywilną, dzięki czemu przyczyniają się poważnie w wielu wypadkach do załamania ducha bojowego całych narodów z jednej strony, lub wzmacniają ducha oporu narodów podbitych z drugiej strony. Musimy więc stale zwracać uwagę na postęp i zdobycze w tej dziedzinie oraz dążyć do udoskonalenia tego środka walki u nas w odrodzonym Wojsku Polskim.

Mjr N. KOROWAY

KONTROLA WYSZKOLENIA BOJOWEGO *)

Oficer w swojej codziennej pracy wyszkoleniowej występuje albo jako kierownik ćwiczeń, albo jako kontrolujący: czy i jak podwładni mu dowódcy organizują i przeprowadzają ćwiczenia w swoich pododdziałach?

Zrozumiałe jest, że tym obowiązkom oficer podoła tylko w tym wypadku, jeżeli sam posiada odpowiednie wiadomości i opanował należycie zagadnienia wyszkoleniowe.

Niektórzy oficerowie sądzą, że kontrolować przebieg wyszkolenia jest o wiele łatwiej, niż przeprowadzać ćwiczenia osobiście.

Takie błędne mniemanie świadczy o tym, że ci dowódcy nie mają należytego zrozumienia, jakie warunki muszą być spełniane przy kontroli i sprawdzaniu.

Trzeba zrozumieć, że kontrola wyszkolenia przynosi realną korzyść tylko wtedy, gdy przełożony kontrolując nie tylko wyłowi omyłki i niedociągnięcia, ale również znajdzie przyczynę ich powstania, a następnie omyłki te i ich źródła usunie.

Kontrola nie jest sama w sobie celem, czyli „kontrolą dla kontroli", lecz główne jej zadanie — to należyte rozwiązanie zagadnień wyszkolenia. Niestety, niektórzy oficerowie zapominają o tym, że kontrola musi być przede wszystkim rzeczowa i służyć (w razie potrzeby) jako odpowiednia pomoc młodszym i podwładnym. Przecież nie prostym zbiegiem okoliczności plany kontroli nazywane są równocześnie „planami pomocy".

Kontrola w zasadzie nie przynosi dobrych wyników, jeżeli oficer przeprowadzający ją nie zna głównego zadania i sensu kontrolowanego zagadnienia.

---

*) Opracowano na podstawie gazety: „Krasnaja Zwiezda" — kwiecień 1948 r.

W pewnej jednostce jednemu z oficerów poruczono kontrolę organizacji lekcji wychowania fizycznego. Lekcja była zorganizowana źle. Nie wystarczało przyrządów gimnastycznych, a dowódca plutonu nie domyślił się, aby podzielić pluton na grupy z tym, że zmieniając się kolejno mogłyby one lepiej wykorzystać posiadany sprzęt. Jednakże kontrolujący oficer nie tylko nie pomógł dowódcy plutonu, ale nawet nie ustalił, czy wszyscy ludzie byli obecni na ćwiczeniach.

Technika wykonywanych ćwiczeń stała na bardzo niskim poziomie, a kontrolujący oficer nie mógł określić, czy były one źle wykonywane. Stał na boku, słuchał, jaką ocenę daje dowódca plutonu i notował to w swoim zeszycie. Lekcja się skończyła. Kontrolujący nie wysłuchał omówienia i udał się natychmiast po ćwiczeniu do przełożonego, zameldował, że lekcja w kontrolowanym przez niego plutonie była niedostatecznie zorganizowana.

Przełożony zainteresował się, czy zauważone błędy były usunięte na miejscu przez kontrolującego. Zupełnie zrozumiałe, że oficer ten nie mógł odpowiedzieć twierdząco. W tym wypadku był winien nie tylko oficer kontrolujący, ale i przełożony, który wysłał na kontrolę oficera nie przygotowanego.

Dlatego też, aby kontrola osiągnęła swój cel, musi być koniecznie opracowany plan kontroli oparty na programie zajęć. Niemniej ważne jest, ażeby do każdej kontroli oficerowie przeprowadzający ją byli odpowiednio przygotowani. Przygotowanie oficerów należy przeprowadzić w taki sposób, aby mogli oni nie tylko dać sprawiedliwą ocenę, ale i w razie potrzeby sami potrafili przeprowadzić wzorowo ćwiczenia pokazowe. Niestety, nie wszędzie i nie zawsze stosuje się te zasady. Pouczającym przykładem pod tym względem może być doświadczenie poczynione przy kontroli w pewnym pododdziale.

Kontrola powierzona była dwom grupom oficerów. Grupa pierwsza przybyła w teren na podstawę wyjściową do ćwiczeń. Planu ćwiczeń, założenia i tego, co już było wykonane w pododdziałach, grupa ta nie znała i dlatego na początku była tylko w roli obserwatorów tego wszystkiego, co działo się na placu ćwiczebnym. Ale po jakimś czasie, po zorientowaniu się w położeniu, oficerowie ci zaczęli wtrącać się do pracy kierowników i do ćwiczących, odwracali ich uwagę różnymi pytaniami oraz udzielanymi ze swej strony radami.

Czy można określić takie postępowanie inaczej, jak zwykłą tylko rejestracją wyłonionych pobieżnie niedociągnięć?

Po złożeniu raportu w formie sprawozdania swemu przełożonemu, kontrolujący uważali swoją czynność za skończoną i opuścili plac ćwiczeń.

Przełożony przeczytał obszerne „uwagi" kontrolujących i nie mógł wyciągnąć z tego żadnego realnego wniosku co do wartości tych ćwiczeń.

Z jakiej przyczyny powstały błędy organizacyjne i metodyczne kierownika — pozostało nie wyjaśnione.

Zupełnie inaczej działała druga grupa oficerów. Przystąpiła ona do pracy wtedy, kiedy w pododdziale rozpoczęło się przygotowanie ćwiczenia. Oficerowie sprawdzili opracowane zadanie i plan ćwiczenia, pomogli kierownikowi usunąć niektóre niedociągnięcia w formie i treści przygotowanych dokumentów.

W odprawie rozjemców w terenie, przeprowadzanej przez kierownika, brał udział również oficer z grupy kontrolującej.

Poprzedzające zajęcia z oficerami ćwiczącej kompanii i środków wzmocnienia kierownik ćwiczeń przeprowadził na stole plastycznym. Tutaj znowu brał w tym czynny udział oficer z grupy kontrolującej, który pomógł i częściowo sam przeprowadził pokazowe ćwiczenia z całym stanem osobowym. W tym czasie inny oficer pomagał kierownikowi w przygotowaniu planu ćwiczeń.

W dniu przeprowadzenia ćwiczeń oficerowie kontrolujący byli w kompanii już od pobudki. Sprawdzili szczegółowo przygotowanie oporządzenia, uzbrojenia, środków pozorowania. W obecności tychże oficerów przeprowadzony był również podział zadań bojowych.

Przygotowanie stało na wysokim poziomie i dzięki temu podczas ćwiczeń kontrolujący nie mieli potrzeby poprawiać kierownika ani też ćwiczących.

To, że kontrolujący oficerowie przed ćwiczeniem poznali stopień wyszkolenia taktycznego całego pododdziału biorącego udział w ćwiczeniach, pomogło im do dokładnego zanalizowania pracy pododdziału, usunięcia na czas wszelkich omyłek i szczegółowego wyświetlenia wyłowionych niedociągnięć podczas omówienia.

Taka kontrola pomogła do odpowiedniego ocenienia, co zostało w zupełności opanowane przez pododdział i na co trzeba położyć główny nacisk przy przygotowaniu następnych ćwiczeń oraz jakie zagadnienia należy powtórzyć.

Podane wyżej przykłady wykazują dobitnie, że kontrolującemu w żadnym wypadku nie wolno ograniczać się tylko do stwierdzenia niedociągnięć. Zadaniem każdego kontrolującego jest wszechstronne przestudiowanie, zanalizowanie pracy podwład-

nych, wyjaśnienie zasadniczych i charakterystycznych dla danego pododdziału lub poszczególnych żołnierzy omyłek i pomoc kontrolowanym w uświadomieniu i zrozumieniu tego.

Należy to stosować podczas ćwiczeń i na omówieniach oraz na odprawach oficerskich, na które trzeba wzywać nie tylko uczestników ćwiczeń, ale również oficerów z innych pododdziałów.

Podczas odprawy kontrolujący podaje wyłowione niedociągnięcia i sposób ich usunięcia. Jeżeli niedociągnięć było dużo, należy przeprowadzić ćwiczenie pokazowe na tematy trudniejsze i słabo opanowane.

Na ogół ćwiczenia pokazowe dla oficerów organizuje się przed każdym nowym przedmiotem wyszkolenia, ale w razie stwierdzenia szeregu poważnych omyłek również w toku szkolenia, pożądane jest powtórzenie i przeprowadzenie takich ćwiczeń z oddziałami.

Na przykład przy kontroli pewnego pododdziału ustalono, że oficerowie błędnie przeprowadzają ćwiczenia, które są wstępem do następnego z kolei ćwiczenia. Wskutek tego wyniki strzelań były tam bardzo słabe i nie pozwalały w żadnym wypadku na przejście do następnego ćwiczenia. Dowódca jednostki zebrał oficerów, a potem osobno podoficerów i pokazał im, jak należy przeprowadzać ćwiczenia przygotowawcze do tego trudnego zadania. Wtedy wszyscy oficerowie i podoficerowie zobaczyli praktycznie swoje błędy, zrozumieli należyte podejście i zastosowali właściwą metodę swojej dalszej pracy, dzięki czemu wyniki strzelania znacznie się poprawiły.

Równolegle z ćwiczeniami pokazowymi należy przeprowadzać ćwiczenia instruktorsko-metodyczne z oficerami i podoficerami.

Codzienna pomoc przełożonego, posiadającego więcej praktyki, potrzebna jest bardzo wszystkim podwładnym, a szczególnie młodej kadrze oficerskiej i podoficerskiej, która nie posiada jeszcze należycie opanowanych wiadomości metodycznych i praktycznych.

Wielkie i odpowiedzialne zadanie ciąży na każdym z oficerów. Każdy jest obowiązany do pamiętania, że kontrola tylko wtedy da oczekiwane wyniki, gdy przeprowadza się ją ściśle i bez żadnego pobłażania, co wywołuje u kontrolowanego dowódcy poczucie osobistej odpowiedzialności za jego pracę w wyszkoleniu i wychowaniu podwładnych. Podczas kontroli należy uwzględniać indywidualne zdolności kontrolowanych, doświadczenie, wiadomości i zapał do pracy.

Czasami przełożony tłumaczy błędy podwładnych tym, że nie mają oni doświadczenia, praktyki, podstawowych wiadomości, a faktycznie błędy ich wynikają z powodu zaniedbania się w służbie. Wszystko to prowadzi do tego, że kontrolujący nie może znaleźć właściwej drogi, dzięki której można na przyszłość podnieść poziom wyszkolenia w jednostce.

Dowódca, który stale prowadzi kontrolę wyszkolenia swoich podwładnych, jest obowiązany do notowania i zbierania w całości doświadczeń wyróżniających się w wyszkoleniu oficerów, podoficerów i szeregowych oraz, za wszelką cenę, dopięcia tego, aby doświadczenia te wykorzystały wszystkie pododdziały i jednostki.

Adres Redakcji — Departament Wyszkolenia Bojowego
Redakcja „Przeglądu Piechoty" — Warszawa, Al. Niepodległości 243,
pokój nr 85. — Telefon: 89-400, wewn. 532